DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „S. O. S.".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik po zny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. | SOSNOW C. PIĄTEK 3 PAŹDZIERNIKA 1930 R. | Nr. 228.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztow. 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Wybory w Młpl. Wsch.

A STRONNICTWA CENTROLEWU.

WARSZAWA. 2-10. (Tel. wł.) W ciągu dnia dzisiejszego obradowały stronnictwa Centrolewu. Głównym tematem obrad była sprawa wyborów w Małopolsce Wschodniej.

Jak wiadomo, naczelna Rada PPS. wypowiedziała się przeciwko blokowi Centrolewu ze Stronnictwem narodowem.

Jak się dowiadujemy, inne stronnictwa Centrolewu, a w szczególności Piast nie podzielają tego stanowiska i są zdania, że jeżeli socjaliści nie zmienią stanowiska, to blok pozostałych czterech stronnictw powinien być utrzymany.

Wizyta metr. Szeptyckiego

W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA, 2-10. (Tel. wł.) Dnia 2 bm. metropolita Szeptycki złożył wizytę min. Beckowi i min. oświecenia Czerwińskiemu w prezydjum Rady ministrów. Jak wiadomo, metropolita starał się o audjencję u marsz. Piłsudskiego, ale widocznie audjencji tej nie otrzymał.

Ile wynosi zadłużenie

PAŃSTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA. 2-10. (Tel. wł.) Zadłużenie państwa polskiego łącznie z pożyczką stabilizacyjną wynosi przeszło 470 milj. dolarów, w czem zadłużenie wewnętrzne około 47 milj. dolarów.

Głównym naszym wierzycielem jest Ameryka, skupiająca około trzech czwartych naszych długów zagranicznych.

Zadłużenie Polski wynosi około 15 dolarów na głowę.

Nowy dziennik

W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 2-10. (Tel. wł.) Z dniem 1 grudnia rb. zacznie wychodzić w Warszawie nowy dziennik pt. „Kraj". Wydawnictwo to będzie naczelnym organem przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski. Naczelnym dyrektorem wydawnictwa będzie były wojewoda pomorski dyrektor P. W. K. p. Wachowiak. Stanowisko naczelnego redaktora obejmie prezes Syndykatu dziennikarzy warszawskich red. Giełżyński.

SKŁAD LISTY PAŃSTWOWEJ

STRONNICTW CENTOLEWU.

WARSZAWA, 2-10. (Tel. wł.) Zakończyły się obrady Centrolewu nad składem listy państwowej do Sejmu. Lista zgłoszona będzie w piątek lub w sobotę.

Jak już donosiliśmy, na czele listy stoi b. marsz. Sejmu Daszyński. Ponadto na pierwszych miejscach są nazwiska: Witosa i Rataja (Piast), Maksymiljana Malinowskiego (Wyzwolenie), J. Dąbskiego i Wrony (Stronnictwo chłopskie), Arciszewskiego, Liebermana, Niedziałkowskiego, Diamanda (PPS.), Jankowskiego i Leśniewskiego (NPR.-prawica).

Listy okręgowe są już także ułożone, ale niewykluczone są zmiany wprowadzone w okręgach. Na pierwszem miejscu listy w Warszawie jest umieszczony p. Barlicki (PPS) i Thugutt (Wyzwolenie).

NIKT NIE CHCE „JEDYNKI".

NUMER TEN OKAZAŁ SIĘ FERALNYM.

WARSZAWA. 2-10. Państwowe listy kandydatów poselskich przy obecnych wyborach muszą być zgłoszone **najpóźniej dnia 7 października,** gdyż według 58 art. ordynacji wyborczej musi się listy państwowe zgłaszać „nie później niż 40-go dnia przed dniem wyborów".

W 10 dni po tym terminie, więc w obecnej kampanji wyborczej dnia 17 października, generalny komisarz wyborczy ogłasza te listy w „Monitorze Polskim", nadając im przytem „numery" w tej kolejności, w jakiej były zgłoszone.

Otóż do dnia dzisiejszego, choć już tylko pięć dni dzieli nas od terminu, nie zgłoszono jeszcze ani jednej listy. Jaka przyczyna zwłoki? Oto najpierwej zgłoszona lista musi otrzymać numer 1. Tradycyjnie numerek ten należy się sanacji, która jednak nie ma widać odwagi sięgnąć po liczbę, która—zdepopularyzowana przez skojarzenia z sanacyjnym systemem rządzenia — stała się dla niej „liczbą feralną".

Krakowski „Głos Narodu" pisze, że jeśli się sanacja nie zgłosi, to jedynem wyjściem będzie chyba zgłoszenie jakiejś pozornej listy państwowej, którejby główna komisja wyborcza dała nr. 1, a którąby potem można było wrazie jakichś formalnych braków unieważnić.

PO SOSNOWCU i ZAWIERCIU

RADOM i ŁÓDŹ.

Na innem miejscu donosimy, że po Radzie miejskiej w Sosnowcu została rozwiązana Rada m. Zawiercia.

Dowiadujemy się, że rozwiązano również Radę m. Radomia i złożono z urzędowania Magistrat z prez. Grzecznarowskim (PPS) na czele, a w tych dniach ma być również rozwiązana Rada miejska w Łodzi.

FORD ZRYWA Z SOWIETAMI.

ZAMIAST PRACY, AGITACJA KOMUNISTYCZNA.

LONDYN, 2-10. Niebywałą sensację w kołach przemysłowych Anglji wywołał fakt, iż **europejskie przedstawicielstwo Forda zwróciło się do potężnego koncernu maszynowego Wickersa z propozycją przejęcia sowieckiego zamówienia na 3000 traktorów, które miały wykonać zakłady Forda.**

Wickers do propozycji tej odnosi się z nieufnością, gdyż firmy angielskie po licznych doświadczeniach obawiają się udzielać Sowietom kredytów długoterminowych, tembardziej, że wobec niepopularności Sowietów w Anglji rząd wzbrania się udzielić kredytom tym swej gwarancji.

Przekazanie tak olbrzymiego zamówienia Anglikom stanowi pierwszy krok na drodze zupełnego zerwania Forda z Sowietami.

Na podstawie umowy z Sowietami Ford wybudował w Leningradzie słynny „Stalinstroj", który miał produkować 500 traktorów miesięcznie. Na tej produkcji oparty był cały sowiecki plan kolektywizacji gospodarstw rolnych. Mimo zatrudniania 2000 inżynierów i mechaników amerykańskich „Stalinstroj" wyprodukował zaledwie 10 traktorów i to jak się okazało niezdatnych do użytku.

Oczywiście Sowiety winę nieudałego a kosztownego eksperymentu przypisują rzekomemu sabotażowi fachowców amerykańskich. Tymczasem Ford twierdzi, że Sowiety gwałcąc umowę wtrącają się do produkcji, przydzielają do „Stalinstroju" jedynie komunistów, którzy zamiast pracować usiłują nawracać mechaników amerykańskich na komunizm

Podwyżka stopy dyskontow.

W BANKACH PRYWATNYCH.

WARSZAWA. 2-10. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, w tych dniach odbędzie się posiedzenie Związku banków, na którem będzie omawiana sprawa podwyższenia stopy dyskontowej o 1 proc., czyli do 12 proc. w stosunku rocznym.

O CZEM SIĘ MÒWI I PISZE...

Budżet państwa.

W związku z wywiadem p. premjera na temat prawa budżetowego prof. Rybarski, który na Uniwersytecie warszawskim wykłada nauki o skarbowości pisze w „Gazecie Warszawskiej":

Ostatni wywiad p. premjera został w przeważnej części poświęcony zagadnieniom skarbowym, w szczególności prawu budżetowemu. Zawiera wiele nowych poglądów, wprost oszałamiających człowieka, który, choć były poseł, nie uważa się za „nadfinansistę", jednakże miał cokolwiek do czynienia z temi zagadnieniami.

Stwierdziwszy następnie niesłuszność poglądów p. premjera na kwestję budżetowania tak kończy prof. Rybarski:

Nie chcę już omawiać uwag p. premjera o faktycznem wykonywaniu budżetu, o wydatkach na bezrobotnych, na interwencję zbożową i t. d., ale trudno pominąć rzecz następującą. Twierdzi p. premjer, że „wydaliśmy dzięki pożyczce amerykańskiej zgórą 135 miljonów na podniesienie płacy urzędnikom". Plan stabilizacyjny podpisany przez Rząd, któremu przewodniczył obecny premjer, takiego wydatku nie przewidywał. Znajduje się w nim (Część IV, punkt 1, ust. f), cyfra 135 miljonów „na cele rozwoju ekonomicznego", czyli na fundusz pożyczkowy na potrzeby rolnictwa i przedsiębiorstw państwowych. Fundusz ten został utworzony, a podwyżki urzędnicze zostały pokryte z normalnych dochodów budżetowych. Gdyby ktoś, kto krytycznie patrzy na gospodarkę rządową, twierdził, że część pożyczki amerykańskiej poszła na płace urzędnicze, naraziłby się na słuszny zarzut, że poddaje w wątpliwość równowagę budżetu na rok 1927-28.

Sojusze i kompromisy.

Pisze p. Iza Moszczeńska w „Kurjerze Warszawskim":

Polityka jest sztuką osiągania konkretnych celów. Do dalekich ideałów człowiek musi iść sam wewnętrzną pracą swego ducha. Dla zrealizowania celów politycznych musi łączyć się z innymi ludźmi, by stworzyć siłę wykonawczą.

Nie każde pojednanie, nie każde zawieszenie broni jest chwalebne, ale każde takie, które wynika ze wspólności chwalebnego celu.

Oto np. zawieszenie broni między stronnictwami dokonało się na czas obrony Warszawy przed bolszewicką inwazją, gdy na czele Rządu jedności narodowej stanął premjer Witos i wicepremjer Daszyński. W warunkach pokojowych kilka lat później, gdy kraj staną nad przepaścią bankructwa skutkiem inflancji, zgodne postanowienie stronnictw uchwalało daleko idące pełnomocnictwa Rządowi Wł. Grabskiego, by dać mu oparcie w trudnem dziele uzdrowienia finansów.

Tam, gdzie wchodzą w grę interesy bezsporne, zaniechanie sporów jest, oczywista, koniecznością. Zresztą sojusz wyborczy, rozejm między stronnictwami — to nie małżeństwo. Żadna partja nie przysięga innej: „a iż cię nie opuszczę aż do śmierci".

W obecnej chwili bezsporne sprawy górują nad innemi. Zrozumiano, że przywrócenie porządku prawnego w Polsce leży w interesie kraju i wszystkich jego obywateli, że bez tego nie będzie ani wewnętrznego ładu i spokoju, ani bezpieczeństwa nazewnątrz, ani zaufania i kredytu, ani ratunku przed takiemi klęskami, jak bezrobocie, bezdomność, wciąż wzrastająca nędza. Nie ta lub owa partja, lecz wszystkie, dbające o dobro narodu i państw domagają się wyjścia z ciemności i chaosu na światło dzienne, na twardy grunt jakiegoś trwałego ładu. Zadanie tak trudne, że nie można trwonić sił na wzajemne przeszkadzanie sobie.

Ohydna potwarz.

W jednym z ostatnich swych numerów krakowski „Czas" podał następującą wiadomość:

„Koenigsberg Allg. Ztg" pisze, że Korfanty nie ukrywał w ostatnich czasach tendencyj separatystycznych i dążył do oderwania Śląska od Polski. Z tej przyczyny nacjonalistyczny dziennik niemiecki wyraża szczere ubolewanie, iż aresztowanie przeszkodziło Korfantemu kontynuowanie swej działalności politycznej.

Słusznie replikuje na tego rodzaju taktykę dziennikarską „Głos Narodu":

Wszystko się kończy, jeśli dziennik konserwatywny tego rodzaju wiadomość podaje swoim czytelnikom bez jednego słowa komentarza, i to w dodatku w momencie, kiedy Korfanty osadzony w Brześciu, nie może się bronić... Czyż „Czas" sądzi, że człowiek, który przecierpiał i przewalczył prawie pół wieku z ideałem niepodległej Polski w duszy, że ten człowiek gotów byłby „oderwać Śląsk od Polski"? Musiałby się wychowywać w szkole „Czasu" i konserwatystów krakowskich, którzy się lubili nazywać „także — Polakami"!... Niech opinja szeroka wie, jaką to „walkę" prowadzi sanacja ze swemi przeciwnikami!

O aresztowanych.

„Polska Zbrojna" w artykule p. t. „Daremne wysiłki" dokonywa nowego wypadu przeciwparlamentarnego. Nie kryjąc swego zadowolenia z faktu zamknięcia w więzieniu brzeskiem szeregu b. posłów, uważa, że parlamentarzyści obawiają się upadku swego znaczenia i temu przypisuje obawy przeciwne dokonanym aresztowaniom.

Stąd rozpaczliwe próby naszej kliki opozycyjnej i jej godnej prasy uczynienia z chwilowych lokatorów twierdzy brzeskiej męczenników narodowych, pokrzywdzonych niewinniątek, cierpiących za miljony. Stąd wysiłki wywołania w ich obronie odruchów powszechnego protestu, uczynienie z ich nazwisk haseł walki o wolność. Stąd te nieudatne, rozpaczliwe odezwy i nawoływania, wbrew prawdzie i oczywistości, czyniące pp. Korfantych ofiarami pełnemi zasług i poświęcenia i proklamujące strajk w obronie ich maltretowanej cnoty. I stąd wreszcie — całkowite niepowodzenie wszystkich podobnych usiłowań. Bowiem — czasy zmieniły się gruntownie, ludzie, nawet najbardziej ciemni i sfanatyzowani przejrzeli i nie dadzą się już dalej chwytać na lep szumnych frazesów. Wprost przeciwnie — wiedzą już dobrze, co sądzić o zasługach i cnotach poselskich.

Dość dziwnie wygląda organ typu „Polski Zbrojnej", ferujący sądy na ludzi sfanatyzowanych i nie dających się chwytać na lep szumnych frazesów.

Zgoła inaczej na temat aresztowań b. posłów, specjalnie zajmując się sprawą Wojciecha Korfantego, pisze p. Pannenkowa w „ABC". Nawiązując do ogłoszonych motywów aresztowania jego, autorka pisze:

Więc Korfanty — kryminalista?! Jakże to słodko brzmi w sanacyjnem uchu! No i, nawiasem mówiąc, w jeszcze jednem uchu: pruskiem... Tym szczęściarzom jednak wszystko się wciąż jeszcze składa, jak w bajce. Rzeczywiście, co zamarzą, to się stanie. Cóż więc się dziwić, że i w tym wypadku.

A dalej czytamy w „ABC":

Flegma, cierpliwość, humanitaryzm obowiązują także wobec takiego np. Hipka Warjata, mordercy i kasiarza, któremu po ukończeniu już nawet powolnej procedury sądowej, już „wyznaczony" termin (sądownie, nie prokuratoryjnie!) odsunięto dając urlop półroczny dla poratowania zdrowia.

Ale kiedy chodziło o Korfantego, to periculum in mora! periculum in mora! żadna kasa na Śląsku nie byłaby pewna swych ogniotrwałych zamków, żaden obywatel spokoju, gdyby poczekano choć ze dwie godziny jeszcze (do formalnego rozwiązania Sejmu śląskiego przynajmniej, jak tego wymaga nasza Konstytucja!) z aresztowaniem tak niebezpiecznego „kryminalisty", jakim się, zdaniem prokuratora Tokarskiego, okazał wódz ludu śląskiego, oswobodziciel najstarszej dzielnicy piastowskiej z pod 600-letniego niemieckiego jarzma, komisarz plebiscytowy Rzeczypospolitej w najbardziej przełomowym momencie jej dziejów.

W konkluzji autorka stwierdza, że Korfanty miał możność ucieczki, a fakt, że tego nie uczynił, dowodzi, iż „głęboko wierzy w zwycięstwo swojej sprawy i sprawy słuszności".

B. POSŁOWIE W „BRYGIDKACH"

PO CZASOWYM POBYCIE W BASZCIE.

WARSZAWA, 2-10. W jakich warunkach osadzeni są w więzieniu b. posłowie? Oto pytanie, które znajduje się dziś na ustach wszystkich.

W sprawie tej otrzymujemy z Brześcia garść nowych informacyj:

Zgodnie z tem co pisaliśmy, bezpośrednio po przywiezieniu zamknięto b. posłów tymczasowo w baszcie, stojącej na dziedzińcu koszar 9 pułku saperów. Baszta ta, pochodząca z dawnych czasów, przerobiona była zrazu na wieżę ciśnień (zbiornik wody), później zaś przebudowano ją na areszt dla żołnierzy 6-go bataljonu 9-go pułku saperów. Znajduje się ona poza obrębem twierdzy.

W twierdzy tej przebywali aresztowani posłowie tylko przez kilka godzin, bo gdy wszystkich zwieziono, przetransportowani ostali do obrębu samej twierdzy i umieszczeni w budynku więziennym.

„BRYGIDKI" BRZESKIE.

Mianowicie jeszcze w dawnych, przedrozbiorowych czasach istniał w Brześciu nad Bugiem klasztor sióstr Brygidek. Po rozbiorach Moskale zburzyli część miasta, przerobili je na twierdzę, zaś klasztor Brygidek przebudowali na więzienie wojskowe.

Budynek ten jest po dziś dzień więzieniem wojskowem. Jest to duży, dwupiętrowy gmach z podziemiami (dawne krypty klasztorne), otoczony murem i fosą. Cele więzienne są poprzerabianemi dawnemi celami sióstr zakonnych.

Od czasu odzyskania niepodległości przez Polskę, w gmachu tym mieści się więzienie śledcze okręgu korpusu nr. IX. Mieszkańcy Brześcia nazywają gmach popularnie „Brygidkami", podobnie jak mieszkańcy Lwowa nazywają „Brygidkami" więzienie lwowskie, również przerobione z b. klasztoru sióstr Brygidek.

GDZIE OSADZONO POSŁÓW?

W tych to właśnie brzeskich „Brygidkach" osadzono b. posłów.

Cele więzienne przygotowane były już na miesiąc przed aresztowaniem. Znajdują się one w jednem skrzydle gmachu, w drugiem zaś skrzydle mieszczą się biura wojskowe. Tu również mieści się biuro płk. Kostka-Biernackiego, który bezpośrednio przed aresztowaniem b. posłów został przeniesiony z Przemyśla do Brześcia i mianowany komendantem więzienia. Kwalifikacje potemu posiada płk. Kostek-Biernacki z tego zapewne powodu, że w legjonach pełnił służbę w żandarmerji.

Więzienie, w którem osadzeni są b. posłowie, znajduje się pod wzmocnioną strażą wojskową. Okna cel zamalowane są białą farbą, aby nie można przez nie wyglądać.

NAWET SĘDZIA NIE MA DOSTĘPU.

Zapowiedziane wczoraj przez prokuratora Michałowskiego utrzymanie dalszej bezwzględnej izolacji uwięzionych b. posłów jest przestrzegane tak ściśle, że ostatnio nie dopuszczono do więzienia nawet... sędziego śledczego.

Mianowicie, jak donoszą pisma poranne, osadzony w Brześciu b. poseł Stronnictwa chłopskiego p. Sawicki, oskarżony z art. 101 k. k., ma jeszcze dawniejszą sprawę z której wynikła konieczność okazania mu aktów śledztwa.

Akta te otrzymał od sądu białostockiego sędzia śledczy w Brześciu, z poleceniem przedłożenia ich p. Sawickiemu. Jednakowoż władze wojskowe, pełniąc nadzór nad uwięzionymi, odmówiły sędziemu wstępu. Wobec tego zwrócił on akta z powrotem do Białegostoku i opatrzył je uwagą, iż sprawy nie załatwił z przyczyn od niego niezależnych

JAK ARESZTOWANO P. SMOŁĘ.

Jak aresztowano żtażfę

Wczoraj popołudniu aresztowano w Warszawie b. posła Jana Smołę z Wyzwolenia. O sposobie aresztowania otrzymujemy następujące szczegóły:

Wczoraj rano do mieszkania pos. Smoły przyszło dwu panów. Nie zastawszy go, oświadczyli żonie, że mają mu do wręczenia ważny list, nie chcieli jednak tego listu zostawić. Udali się następnie do lokalu Wyzwolenia przy ul. Hortensja i tam znowu powtórzyła się ta sama historja z listem. Zkolei poszli pod gmach Sejmu i tu czekali do godz. 3 popołudniu, a gdy p. Smoła wyszedł z gmachu poszli za nim, odprowadzili go do domu i tam wręczyli mu list. Był to nakaz aresztowania, podpisany przez sędziego śledczego.

Równocześnie policja aresztowała we Lwowie b. posłów ukraińskich dr. Dmytra Ładykę (radykał ukr.) i ks. prałata kanclerza Kunickiego (Undo). Ks. Kunicki uchodził wśród ukraińców za najbardziej zaufanego człowieka metropolity Szeptyckiego.

Nadto w Częstochowie aresztowano b posła Stronnictwa chłopskiego Czesława Olczyka. Według informacji PAT-a podczas rewizji znaleziono u p. Olczyka 3000 skonfiskowanych odezw Centrolewu oraz 57... łusek karabinowych.

Kto wygrał na loterji?

W kolekturach Józefa Hlawskiego:

w Sosnowcu, 3-go Maja 25
w Będzinie, Małachowskiego 1
w Dąbrowie Górn. 3-go Maja 4
w Zawierciu, Paderewskiego 7
w Roździeniu, Marsz. Piłsudskiego 45
w Grodźcu, Narutowicza 9
w Czeladzi, Rynek 8.

W 21 dniu ciągnień V klasy padły następujące wygrane:

Zł. 3.000 — na Nr. 179253
Zł. 600 — na N-ry: 163832 192178
Zł. 500 — na Nr. 11241

oraz stawki po **zł. 250** — na n-ry: 2408 2423 2743 14911 14937 38245 58257 58289 58292 74625 109430 109472 113716 113736 127334 149524 161245 177028 179204 179282 180949 182741 192175 193937 199712 199741 199744 199772 201031 203632 206649.

Wygrane stawki zamieniamy na nowe szczęśliwe losy do dalszych ciągnień V kl., które trwać będą do dnia 14 października b. r. włącznie.

Urzędowe tabele wygranych każdodziennie można przejrzeć bezpłatnie w powyższych kolekturach firmy Józef Hlawski.

Zł. 15.000 — N-ry: 122119 142198.
Zł. 10.000 — N-ry: 3922 49613 163711 190148.
Zł. 5.000 — N-ry: 119334 127142.
Zł. 3.000 — N-ry: 6339 22318 58921 63339 100237 109624 146182 161839 179253 198405 201632 202473.
Zł. 2.000 — N-ry: 1093 3928 71311 98204 120100 120250 120522 128928 138700 179167 203825.
Zł. 1.000 — N-ry: 3435 6768 8054 14811 24184 24864 32133 34066 46755 61018 61971 62360 84132 86329 88135 90322 115343 123922 128359 164002 186138 189122 191112 197257 201443 203343.

ZATRUTE STRZAŁY

W STRONĘ INTELIGENCJI NASZEJ...

Warszawa, 1 października.

Niemałą niespodzianką był dla opinji publicznej (zacytowany już przez K. Z. w przeglądzie prasy) artykuł „Gazety Polskiej" naczelnego organu obozu rządowego, **zwrócony przeciw inteligencji.** Nawymyślano jej, że jest „niesforną grupą" kandydatów na generałów, ministrów, wodzów, a nie chce zgodzić się na rolę „wykonawcy". Wkońcu zaś krótko zadecydowano, że inteligencja jest **...głupia.**

Uważamy za zupełne zbyteczne wdawać się na ten temat w jakąkolwiek dyskusję. Nie treść tego wystąpienia, ale jego powody zasługują na mały komentarz. Co skłoniło „**Gazetę Polską" do takiego wybuchu,** który napewno nie przysporzy ani popularnosci ani głosow liście prorządowej?

Pierwszym z powodów jest **reakcja inteligencji na aresztowania przedstawicieli stronnictw politycznych.** Reakcja ta przybrała już w świecie prawniczym kształty protestu warszawskiej Rady adwokackiej potwierdzonego następnie w swej treści przez naczelną radę oraz Związek adwokatów. Wiadomem jest, że mają nastąpić podobne oświadczenia także ze strony innych czynników, zaliczających się do inteligencji.

Bezpośredni jednak powód złego humoru „sanacji" w stosunku do inteligencji leży **w akcji przedwyborczej.** Niedawno obwieszczono z dużym nakładem reklamy zawiązanie się komitetu wyborczego pracowników umysłowych, do którego miało jakoby przystąpić około 200 rozmaitych związków i zrzeszeń, skupiających zarówno wolne zawody jak i urzędników państwowych. Nazwy tych zrzeszeń podano do wiadomości w specjalnym komunikacie.

I tu nastąpiła kompromitacja. Zaraz na drugi dzień ukazały się w prasie oświadczenia rozmaitych zrzeszeń, protestujące przeciw umieszczaniu ich w tym spisie. Równocześnie **najliczniejsze związki urzędników i wolnych zawodów powzięły formalne uchwały,** zastrzegające się przeciw wciąganiu ich — jako instytucji — do walki wyborczej i pozostawiające członkom zupełną swobodę głosowania.

Gra się nie udała. **Liczono na brak cywilnej odwagi ze strony inteligencji i przeliczono się.** Nawet pracownicy instytucyj państwowych wystąpili śmiało przeciw tego rodzaju metodom.

Skoro organ rządowy stwierdza, że na inteligencję przy wyborach liczyć nie można, to **na kim wobec tego zamierza oprzeć się obóz rządowy?**

Sięgnijmy dalej w głąb społeczeństwa. Więc może mieszczaństwo: rzemieślnicy i kupcy? Jeżeli chodzi o polską część tej grupy społecznej, to szanse obozu rządowego stoją jeszcze gorzej niż wśród inteligencji. Mimo rozpaczliwych wysiłków **cała akcja t. zw. „stanu średniego" przedstawia się ciągle... humorystycznie.** Pozostają tylko Żydzi, którzy tam, gdzie nie mają szans przeprowadzenia własnych kandydatów, **gotowi są poprzeć każdego, kto im za to dobrze zapłaci,** — nie gotówką, ale koncesjami politycznemi i gospodarczemi.

Robotnicy? Ci będą głosowali na wszystkie listy, od narodowej do socjalistycznej, z wyjątkiem sanacyjnej. Nieliczne kadry t. zw. Federacji pracy, operującej na terenie przedsiębiorstw państwowych, nie wchodzą poważnie w rachubę.

Zatem może chłopi? I ci nie. Na zachodzie i w środku państwa uświadomione masy ludu wiejskiego, po złych doświadczeniach z demagogicznemi obietnicami rozmaitych radykałów, zbliżyły się bardzo do obozu narodowego. Reszta po zjednoczeniu się stronnictw chłopskich w „centrolewie" pójdzie niestety pod hasłami klasowemi. Skromna tylko cząstka chłopów da się tu i ówdzie wziąć w charakterze „wykonawców" wyborczych. **Ci będą uznani za „mędrszych", niż „głupia" inteligencja.**

Pozostają jeszcze wysokie sfery gospodarcze. Oficjalnie współpracują one bardzo gorliwie z obozem rządowym, ale pod względem wyborczym współpraca ta może się wyrazić tylko w... sukursie finansowym.

Rezultat ogólny: brak potulnych „wykonawców". „Wodzowie" „Gazety Polskiej" **za mało mają wojska wyborczego.** Idą do walki poza społeczeństwem, którego nigdy nie rozumieli i nie rozumieją.

A tymczasem społeczeństwo polskie skupiło się. Idą razem: inteligencja, mieszczaństwo, włościanie i robotnicy. Jednak idą nie z tymi, którzy narzucaja się na rozkazodawców, lecz — przeciw nim.

K. M.

Motywy wyroku

w sprawie b. posłanki Kosmowskiej.

Obrońca posłanki Kosmowskiej, adw. Szumański, otrzymał odpis motywowanego wyroku w jej sprawie.

Sąd okręgowy w Lublinie postanowił s kazać Irenę Kosmowską na 6 **miesięcy więzienia** „za to, iż w dniu **14 września, na wiecu** w Lublinie, **nazwała prezesa Rady ministrów, Józefa Piłsudskiego, obłąkanym, a rządy jego rządami obłąkańca, przez co okazała nieposzanowanie władzy przez zniewagę nietylko marszałka Piłsudskiego, jako prezesa Rady ministrów,** lecz i całego Rządu reprezentowanego przez Radę ministrów, a pozostającego pod jego kierownictwem".

Sąd w motywach podkreślił, że oskarżona wyraziła się, iż **„Piłsudski jest obłąkany, a my i kraj pozostajemy pod rządami obłąkanego",** i po wypowiedzeniu tych słów oskarżona zaznaczyła, iż zdaje sobie sprawę, że za to, co powiedziała, może być aresztowana, lecz to powie, bo ją to boli.

Zastępca starosty, Banaszkiewicz, przerwał jej, uprzedzając, by była ostrożna, a gdy usiłowała z nim dyskutować, przerwał jej po raz drugi, uprzedzając, by była w słowach umiarkowana.

Na wiecu, gdzie były wypowiedziane te słowa, **znajdowało się około 350 osób.** Słowa te były wypowiedziane z rozwagą i świadomością skutków.

Sąd nie daje wiary, że oskarżona tylko ustosunkowała się krytycznie do wystąpień marsz. Piłsudskiego.

Sąd tym z pośród świadków, którzy utrzymywali, że oskarżona nie wypowiedziała inkryminowanego zdania, nie daje wiary, gdyż świadkowie ci posiadają zbyt małą inteligencję. Przez **wystąpienie swoje oskarżona znieważyła nietylko prezesa Rady ministrów, lecz jej słowa były obraźliwe i niedopuszczalne,** jako skierowane pod adresem Rządu, reprezentowanego przez Radę ministrów.

Przez określenie „pod rządem obłąkanego kraj się znajduje" oskarżona **zamierzała podać wątpliwości prawidłowe funkcjonowanie instytucji rządowej — Rady ministrów,** reprezentującej władzę w państwie.

Oskarżona w sposób niewłaściwy i karygodny usiłowała dowieść, iż Rząd z powodu obłąkania się nie spełnia swoich obowiązków i na wstępie swego przemówienia omawiała krytycznie położenie gospodarcze kraju i krytykowała działalność Rządu.

Oskarżona godziła w interes publiczny, reprezentowany przez władzę wykonawczą państwa.

Jako okoliczność obciążającą sąd uznał „duże natężenie woli przestępczej i fakt, że oskarżona z całkowitą premedytacją wystąpiła przeciwko władzy państwa, poniżając godność i autorytet władz".

Sąd miał również na uwadze i przeszłość oskarżonej na polu prac niepodległościowych i jej dotychczasową niekaralność i z tych względów surowy wymiar kary, na jaki zasłużyła, w sposób wybitny złagodził.

Reforma lecznictwa kasowego w Niemczech.

OGRANICZENIE ŚWIADCZEŃ LEKARSKICH i RZECZOWYCH DLA UBEZPIECZONYCH.

Rząd niemiecki korzystając z przysługującego mu w czasie, gdy parlament jest rozwiązany, prawa wydawania dekretów — przeprowadził w drodze rozporządzenia **reformę ubezpieczenia na wypadek choroby.** Celem, jaki rząd Rzeszy pragnął w ten sposób osiągnąć, było takie przeprowadzenie oszczędności we wszystkich dziedzinach ubezpieczeń na wypadek choroby, aby wpływy kas chorych możliwie najintensywniej zmniejszyć i przez to stworzyć nadwyżkę dla podwyższenia wpływów na cele ubezpieczeń na wypadek bezrobocia. Według nowych zasad ubezpieczenia kasowego, kasy chorych ustalać mogą wysokość składki tylko na 6 proc. płacy podstawowej, zamiast dotychczasowych 7 i pół proc., a na podwyższenie tej stopy może tylko wyjątkowo zezwalać wyższy urząd ubezpieczeń. Dotychczas 67 proc. kas chorych pobierało składki w wysokości 4 — 6 proc., podczas gdy 29 proc. kas ściągało składki w wysokości 6 — 7 proc., zaś 4 proc. kas, z 11 proc. ubezpieczonymi pobierało 7 — 8 procent. Dwie trzecie składek płacił ubezpieczony, jedną trzecią pracodawca.

Podwyższono dalej należytość za karty porady, które miały za zadanie przeciwdziałać przeciążeniu kas, z dotychczasowych 10 na 50 fenigów. W wypadkach zachorowania kilku członków rodziny, opłata ta może być zniżona do 25 fenigów. Minister pracy może jednak w wyjątkowych wypadkach, gdy opłaty te uniemożliwiłyby chorym korzystanie z pomocy lekarskiej, uchylić je zupełnie. Przy podejmowaniu lekarstw płaci ubezpieczony 50 fenigów; także i tutaj wyjątki są dopuszczalne. Oszczędności polegają dalej na pewnych ograniczeniach samej pomocy lekarskiej, której kasy chorych mogą nawet w pewnych wypadkach odmówić, gdy koszta jej oraz środków leczniczych przekraczają nieproporcjonalnie przeciętnie koszta tych. Liczba lekarzy kasowych została zmniejszona; obecnie przypada jeden lekarz na 1000 ubezpieczonych. Zwolniono w związku z tem około 4000 lekarzy. Zmniejszone też zostały świadczenia rzeczowe, jak i zamierzenia inwestycyjne. Pomoc lekarska dla rodzin ubezpieczonych obowiązuje obecnie z reguły tylko na przeciąg 13 tygodni, przyczem koszta lekarstw mają był w połowie zwracane. Prawo do ubezpieczenia ustaje na przyszłość w stosunku do tych pracowników, którzy pobierają powyżej 8.400 marek.

W kołach ubezpieczonych reforma ta wywołała silne sprzeciwy.

Postrzelony przez strzelca

KOLEJARZ MORAWSKI ZMARŁ

Telegrafista dworcowy Antoni Morawski, postrzelony przez jednego z strzelców, jadących w sobotę na zjazd do Torunia, zmarł w szpitalu powiatowym w Kutnie na skutek odniesionych ciężkich ran. Morawski został ugodzony kulą w chwili gdy siedząc w stacyjnym urządzie telegraficznym nadawał depeszę do Włocławka o odejściu pociągu. Strzał przebił okno w urzędzie i trafił Morawskiego. Mimo znacznego upływu krwi, telegrafista usiłował dokończyć nadawanie depeszy, jednakże stracił przytomność i osunął się na ziemię. Zmarły tragicznie ś. p. Morawski osierocił żonę i kilkoro nieletnich dzieci.

Komendant UWO.

ZASTRZELONY PRZY PRÓBIE UCIECZKI.

Na zarządzenie prokuratora odbyła się we wtorek w Bóbrce konfrontacja aresztowanego przed kilku dniami komendanta krajowego U. W. O. Juljana Hołowińskiego, podejrzanego o zaaranżowanie napadu rabunkowego na ambulans pocztowy 30 lipca b.r. ze świadkami względnie osobami, mogącemi się przyczynić do ustalenia identyczności rabusiów.

W drodze powrotnej z Bóbrki do stacji kolejowej Chlebowice Hołowiński korzystając z chwilowego zatrzymania się jednego z eskortujących go posterunkowych, uderzeniem pięścią w głowę obalił drugiego i począł uciekać. W pogoń puścił się pierwszy posterunkowy i oddał do uciekającego **6 strzałów, z których jeden trafił go w głowę, kładąc go trupem na miejscu.**

Świętojurski prałat

B. POSEŁ KUNICKI ARESZTOWANY.

We środę aresztowano w Tarnopolu b. posłów ukraińskich ks. prałata Leontyna Kunickiego, oraz Dmytra Ładygę. Aresztowanych oddano do dyspozycji władz prokuratorskich które ścigają ich za szereg wystąpień antypaństwowych w czasie piastowania mandatów.

Ile Niemcy wydają

NA UTRWALENIE NIEMCZYZNY ZAGRANICĄ

Szeroko rozbudowana akcja nad utrwalaniem niemczyzny poza granicami Rzeszy cieszy się m. in. względami niemieckich władz państwowych, które spieszą zawsze wydatnie z pomocą finansową i subsydjują wszelkie poczynania w tym kierunku na terenach, które w myśl wskazań oficjalnej polityki państwowej Rzeszy winny zawsze być uważane za „tymczasowo" odłączone od organizmu państwowego Niemiec. W roku budżetowym 1929 sumy te przeniosły kwotę 17 miljonów marek. Podziału dokonano w sposób następujący: przez kancelarję Rzeszy przeszło 832.000 mk., przez ministerstwo spraw zagranicznych 14,4 miljonow marek oraz przez ministerstwo spraw wewnętrznych 2 milj. marek. Z kwoty 14,4 miljonów, rozdzielonych przez ministerstwo spraw zagranicznych, przypadło na poparcie akcji kulturalnej zagranicą 6 miljonów, z czego na samą robotę szkolną 4 miljony, oraz na poparcie niemieckiej służby informacyjnej zagranicą 2,4 miljony mk. Kwota 2 miljonów mk. idących przez ministerstwo spraw wewnętrznych, służyła na pokrywanie specjalnych prac, związanych z zagadnieniem niemczyzny zagranicą. Pruskie ministerstwo kultury przeznaczyło w r. 1929 na szkolnictwo niemieckie zagranicą 250.000 mk.

Świadczenia powyższe są w budżecie państwowym pozycjami jawnemi: jest więc rzeczą oczywistą, że akcja popierania niemczyzny zagranicą posiada jeszcze szereg innych dróg oddziaływania w formie pośredniego przekazywania funduszów.

Sępy i kruki w poszukiwaniu padliny.

Blagierek krakowski już wietrzy... sensację.

Niektórym dziennikom fakt rozwiązania Rady miejskiej w Sosnowcu i złożenia z urzędu zarządu miasta w sposób dotychczas niepraktykowany, nie wystarcza. Taki krakowski kurjerek chciałby, żeby zaraz były nadużycia, defraudacje, zbrodnie, kryminały, jednem słowem coś, co byłoby „szlachetną", „umaralniającą"... sensacją. Dopiero wówczas czułby się dobrze w takiej atmosferze. Już dzisiaj przeto rozpuszcza plotki i insynuacje o **„pierwszych kwiatkach nadużyciowej gospodarki"**. Pisze więc „I. K. C.":

W pierwszym rzędzie stwierdzono, że Magistrat powziął na kilka godzin przed złożeniem go z urzędu uchwałę, przeznaczając z kasy miejskiej na socjalistyczne instytucje TUR i Dom ludowy po kilka tysięcy złotych. Na szczęście w braku pieniędzy, kasa miejska nie zdołała całej kwoty przekazać, tak, że w dniu dzisiejszym dalsza wypłata została wstrzymana zarządzeniem p. komisarza Kuźniaka.

„Mądry" korespondent krakowskiego blagierka niewie o tem (blaga i plotka kwalifikacyj umysłowych nie wymagają), że zarząd miasta może wydawać pieniądze **tylko w wysokości przewidzianej budżetem** (oczywiście o ile zarząd miasta nie jest sanacyjny). Otóż budżet uchwalony został przez zarząd miasta z udziałem ławnika sanacyjnego, dalej przez Radę miejską, a wreszcie **zatwierdzony przez województwo.** Budżet ten przewidywał rozmaite subwencje, a między innemi i te, o których wspomina „blagierek". Czy krakowski blagierek nie przeholował przeto w swej gorliwości sensacyjnej, kierując siłą rzeczy zarzut pod adresem władz nadzorczych?

Czytamy dalej w tym dzienniku, o którym Nowaczyński powiada, że **można brać do ręki tylko przez szczypce:**

Przy badaniu aktów personalnych zauważono, że złożony z urzędu wiceprezydent K. Jarża zawarł z Magistratem kontrakt, przyznający mu roczne odszkodowanie na wypadek zwolnienia, wbrew ustawie przewidującej trzymiesięczną pensję. Rzecz jasna, że kontrakt ten, jako sprzeczny z ustawą, nie zostanie wykonany.

Sanacyjny bujdziarz krakowski w tem miejscu wali z całą bezwzględnością... w sanację.

Uchwała taka w styczniu 1929 roku powzięta została głosami socjalistów, **B. B. i żydów,** przy sprzeciwie klubu porozumienia gospodarczego. Prezydentem miasta był wówczas filar sanacyjny dr. Marczyński, przewodniczącym komisji budżetowej dr. Rzadkiewicz z B. B. Klub B. B. objął wówczas uchwałą odszkodowawczą nietylko socjalistów **ale i sanacyjnych członków zarządu.**

W innem znowu miejscu pisze blagierek krakowski o usuwaniu z domu miejskiego b. członków zarządu miasta oraz b. posła A. Bienia. Jak się dowiadujemy tymczasowy kierownik zarządu m. Sosnowca p. W. Kuźniak **z takim zamiarem wcale się nie nosi bowiem niema... podstaw prawnych.** Mieszkania w domu miejskim nie są mieszkaniami służbowemi, a wynajmowanemi za czynsz. W domach miejskich mieszka sporo osób nie funkcjonarjuszy, bowiem mieszkania budowane przez socjalistów są tak drogie (pomimo niepłacalności i dokładania przez miasto), że nie każdego stać na taki wydatek.

Mniejsza jednak o to. **Nie chcemy i nie mamy zamiaru brać w obronę socjalistów, do których stosunek nasz znany jest oddawna.** Oburzającą jest jednak **perfidja pewnych dzienników** i osób. Zarówno blagierek krakowski, jak i „expresik Zagłębia" łamią obecnie ręce nad gospodarką miejską. A któż przypomni się do spotęgowania jej zabagnienia, **jak nie radziecki klub sanacyjny w Sosnowcu?** Czy mamy może przypomnieć owo „historyczne" posiedzenie Rady miejskiej w dniu **21 lutego 1929 r.,** na którem to posiedzeniu **klub B. B. całkowicie zaakceptował gospodarkę socjalistów uchwalając rozdęty do niemożliwości budżet dodatkowy w wysokości 12 miljonów złotych?**

Wówczas jednak wszystko co pisał „Kurjer Zachodni" nazywało się według „Expresu Zagłębia" ...złośliwaścią endecką". Zachłystywało się natomiast to pismo z zachwytu nad gospodarką socjalistów, nad robotami ulenowskiemi, nad socjalistycznym teatrem „turowskim", nad „mądrą gospodarką" dr. Marczyńskiego i. t. d.

Dziś to pismo roni ...krokodyle łzy. A „krakowski blagierek", który niedawno zamieścił podobiznę prezesa Rady miejskiej dr. Pawełka z podpisem pełnym superlatywów i wywiad — dziś dmie w inną dutkę.

I to się nazywa ...sanacja moralna.

Równoczesne głosowanie

do Sejmu i Rady miejskiej?

Jak już wspominaliśmy, w myśl art. 66 dekretu o samorządzie nowe wybory do Rady miejskiej w Sosnowcu powinny się odbyć w 6 tygodni od daty rozwiązania, termin zatem, o ile byłaby ustawa o samorządzie przestrzegana, wypadłby w dniu 16 listopada b. r., a więc w dniu wyborów do Sejmu.

Podobna sytuacja jest na Śląsku, z tą różnicą, że w terminie 23 listopada mają się tam odbyć równocześnie wybory do Senatu i do Sejmu śląskiego.

Otóż ze sfer miarodajnych na Śląsku informują, że **głosowanie odbędzie się równocześnie przed temi samemi komisjami.** Wszędzie będą urządzone dwie urny do składania kartek wyborczych, a komisarzami wyborczemi mają zostać te same osoby. Pewną pikanterję stanowi przepis, że do Sejmu śląskiego głosy należy oddawać w budce, natomiast do Senatu bez budki, przyczem głosy do Senatu, oddane w budce, zostaną unieważnione.

Nie przesądzając, ile to równoczesne głosowanie może spowodować nadużyć, można przewidywać, że również w Sosnowcu głosowanie do Sejmu i Rady miejskiej odbędzie się równocześnie w dniu 16 listopada.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

3 Piątek	**Dziś** Kandyda M.
	Jutro Franciszka W.
	Wschód słońca 5 m. 39.
	Zachód „ 17 m. 13.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Dziewica z Kairu".

Kino „Palace" — „Hadżi Murat — biały szatan".

Kino „Kometa" — „Halka".

Kino „Czary" — „Pan ma profil jak Teofil".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 3 PAŹDZIERNIKA 1930 R.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 15.00 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 15.10 — Przerwa. 16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 16.20 — Opowiastki dla dzieci starszych 16.35 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — Odczyt p. t. „Wędrówki ryb" — wygł. dr. Michał Siedlecki, prof. U. J. (P. Kraków). 18.00 — Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. 1. Luigini: Scene de ballet, 2. Franceschi: Poemat symfoniczny, 3. Heykens: „Młynek holenderski" — intermezzo. 4. Yradier: „La Paloma", 5. Franceschi: Berceuse, 6. Schneider - Bobby: Walc angielski, 7. Salver: Amazonas - Tango, 8. Cui: Orientale, 9. Menichetti: Intermezzo, 10. Lowandowski Mazur. 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.30 — Prof. Dr. Kazimierz Simm, Docent Uniw. Jag.: „Ze świata przyrody — Z biologji wód słodkich: Drobnoustroje wodne". 20.00 — Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. 20.05 — Komunikaty sportowe. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie feljeton p. t. „Premjera w teatrze" — wygł. p. Marjusz Maszyński (P. R. Warszawa). 22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. (Rok trzeci). Korespondencje słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi Dyrektor Programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8.15 doskonała komedja amerykańska Montgomery'ego „Dzień bez kłamstwa", w której zasłużone oklaski zbierają pp. Halmara, Kossakowska, Kosieradzka, Niezewska, Tańska, Kowalski, Łętowski, Relski, Sarnecki i reżyser sztuki dyr. Tański. Ceny miejsc normalne.

Kredytowane bilety wprowadzone zostały już z dniem 1 b. m. Dyrekcja teatru uprasza pracowników wszelkich instytucyj o zgłaszanie się przez delegowanych celem nawiązania w powyższej sprawie kontaktu oraz informacje do kancelarji teatru w godzinach biurowych.

Piątek, dn. 3 b. m. godz. 8.15 — „Dzień bez kłamstwa".

Sobota, dn. 4 b. m. godz. 4 pop. „Pan Wołodyjowski" gościnny występ zespołu H. Barwińskiego.

Sobota, dn. 4 b. m. godz. 8.15. „Czarujący Emeryt" (premjera).

Niedziela, dn. 5 b. m. godz. 4 pop. „Dzień bez kłamstwa". Ceny popularne.

Niedziela, dnia 5 b. m. godz. 8.15. „Czarujący Emeryt".

Deklaracje i bloki na bilety kredytowe są już do odebrania w kancelarji Teatru.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Piątek dnia 3.10 b. m. „Wicek i Wacek" (premjera).

Sobota dnia 3.10 b. m. „Opowieści Hoffmanna" (dla szkół) o godz. 15.30.

Sobota dnia 3.10 b. m. „Wicek i Wacek".

Niedziela dnia 5 b. m. — „Skalmierzanki" o godz. 15.30.

Niedziela dnia 5 b. m. — „Opowieści Hoffmanna" o godz. 19.30.

× **JUBILEUSZ KAPŁANA.** Ks. prałat Ant. Zimniak, b. proboszcz i b. dziekan będziński, obecnie wikarjusz generalny djecezji Częstochowskiej, obchodził dn. 24 września rb. 25-lecie pracy kapłańskiej. Urodzony w r. 1878 ks. prałat Zimniak otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1905, pracował następnie jako wikarjusz w Stopnicy, w Grodźcu, jako prefekt w Czeladzi i w Dąbrowie Górn., jako proboszcz w Stradowie, w Sędziszowie a od r. 1924 w Będzinie. W ub. roku z wielkim żalem żegnano ks. prałata Zimniaka w Będzinie, gdy odjeżdżał do Częstochowy. Redakcja nasza przyłącza się do wielu życzeń, składając je czcigodnemu Jubilatowi, który wielokrotnie zasilał nasze pismo swemi cennemi artykułami. Ad multos annos!

× **MŁODZIEŻ A WYBORY.** Dowiadujemy się, że w niektórych szkołach średnich w Zagłębiu tworzone są listy składek na sanacyjny fundusz wyborczy. Brzmi to wprost niewiarogodnie, że się młodzież szkolną wciąga do polityki przez nią zmusza rodziców do wydatku, który jest najmniej sympatyczny. A jednak **to prawda.**

Do P. T. Czytelników

„KURJERA ZACHODNIEGO".

Ostatniemi czasy Czytelnicy naszego pisma zwrócili niechybnie uwagę, w jak ciężkich warunkach musi egzystować dziennik, jeśli śmiało i bez kompromisów stoi na straży ideałów narodowych. Mimo przeszkód i trudnej sytuacji dla pism ideowych, postanowiliśmy wytrwać na posterunku i wytrwamy.

Wyrażamy jednocześnie wiarę, że Czytelnicy nasi wnikną w istotę rzeczy i ułatwią nam w ramach swej możliwości pracę, której konieczność w czasach obecnych jest aż nadto zrozumiała. Nie chodzi o wiele, jeno o to, aby każdy z naszych P. T. Prenumeratorów nie zwlekał z wpłacaniem należnej prenumeraty.

WYDAWNICTWO „K. Z."

× **ZARZĄD STRONNICTWA NARODOWEGO** prosi swoich członków i sympatyków, aby w wypadkach stwierdzenia usiłowań poszczególnych osób lub grup wywierania presji na wyborców w postaci gróźb itp., zgłaszali o tem natychmiast do biura wyborczego Stronnictwa narodowego w Sosnowcu, ul. Kołłątaja 3. Również należy natychmiast zawiadomić o wypadkach uniemożliwiania odbycia zebrania przedwyborczego.

× **NOWY ROZKŁAD JAZDY.** Wprowadzono nowy, zimowy rozkład jazdy na kolejach. Zmiany dotyczą głównie skasowania pociągów sezonowych i letniskowych oraz kursów bezpośrednich wagonów do uzdrowisk na linjach Warszawa — Hel, Warszawa — Zakopane — Krynica itp., co tłomaczyć należy małą frekwencją w sezonie zimowym.

× **W SPRAWIE NORM ŚREDNIEJ ZYSKOWNOŚCI.** Izba skarbowa w Kielcach zawiadomiła Izbę przem.-handl., że komisja odwoławcza przy Izbie skarbowej ustaliła normy średniej zyskowności na rok 1930, przyczem normy te zostały oparte na projekcie przedstawionym przez Izbę.

× **W SPRAWIE DORĘCZANIA PACZEK POCZTOWYCH W SOSNOWCU.** Na skutek memorjału, wystosowanego swego czasu do dyrekcji poczt i telegr. w Krakowie otrzymała Izba przem.-handlowa odpowiedź, w której dyrekcja komunikuje, że nie może uwzględnić postulaty Izby w sprawie zmiany zarządzenia o doręczaniu paczek w Sosnowcu, motywując swoje stanowisko tem, że prawie w każdej miejscowości, gdzie zaprowadzono służbę doręczania paczek, nadchodziły podobne skargi i sprzeciwy, z czasem jednakowoż odbiorcy przyzwyczaili się do tego rodzaju służby doręczeń i obecnie są z tego zadowoleni. Nie podzielając powyższego stanowiska dyrekcji krakowskiej, zwróciła się Izba w tej sprawie z obszernym memorjałem do Ministerstwa poczt i telegr., w którym wskazała na ujemne następstwa wprowadzenia doręczania paczek pocztowych do domu bez uprzedniej awizacji o nadejściu przesyłki, z pozostawieniem adresatowi do uznania, czy przesyłka ma mu być doręczona, czy też zechce ją podjąć w urzędzie pocztowym.

× **W SPRAWIE PLACU POD BUDOWĘ GMACHU IZBY P.-H.** W wyniku pertraktacyj pomiędzy Izbą przemysłowo-handlową a Sosnowieckiem Towarzystwem kopalń węgla i zakładów hutniczych, to ostatnie oświadczyło gotowość sprzedania Izbie placu pod budowę gmachu Izby przy ul. 3 Maja. Z uwagi na to, że sprawa zawarcia odnośnego kontraktu kupna-sprzedaży stała się bezpośrednio aktualna, Izba powołując się na postanowienia par. 32 część II statutu Izby, zwróciła się w dniu 20 września rb. do Ministerstwa przemysłu i handlu z prośbą o zatwierdzenie uchwały plenarnego zebrania Izby, upoważniającej zarząd do ostatecznego załatwienia tej sprawy.

× **100 - PROCENTOWE KOMORNE PRZEDWOJENNE.** Z dniem 1 października, jako początkiem ostatniego kwartału br., obowiązuje we wszystkich mieszkaniach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, komorne w 100 procentowej wysokości. Oczywiście wysokość obecnego 100 procentowego komornego jest tylko nominalnie równa przedwojennemu. Oparte bowiem na złotym franku relacje z ustawy o ochronie lokatorów z 1924 r., uległy w międzyczasie obniżeniu wobec obecnego kursu 1 frank złoty równy 1 zł. 72 **groszy.**

GŁOSY PUBLICZNE.

Łgarstwo przypieczętowane

NA CZOLE E. Z.

Otrzymujemy następujące pismo: W środowym numerze „Expresu Zagłębia", którego zasadniczo jako robotnik nie czytam, odkąd pisemko to działa jawnie **wbrew opinji i interesom warstwy robotniczej**, wyczytałem przypadkowo następującą notatkę z Zawiercia:

> Nowa endecka plajta tym razem w Siewierzu miała miejsce w niedzielę, dokąd przybył niejaki p. Maślankiewicz z Sosnowca w asyście **aż 11 „adjutantów" i usiłował organizować przedwyborczy komitet.** Łatwiej jednak było chcieć, jak zrobić. Po długich zabiegach wyłowiono około 40 osób, które po przybyciu na miejsce zebrania zdziwione, że je do podobnej zaprzańczej grupy wciągnąć usiłowano, dały wyraz swemu niezadowoleniu, **mierząc dokładnie kijami plecy i nieplecy wykolejonych apostołów wykolejonej idei.**

Notatka ta, napisana **przez jakiegoś dzikusa sanacyjnego, jest łajdackiem kłamstwem** od początku do końca. W rzeczywistości byłem bowiem w ub. niedzielę w Siewierzu w towarzystwie **jednego znajomego** i przy sposobności **z wolą poważnych obywateli Siewierza zorganizowałem Komitet wyborczy.** Na zebranie to nie przybył jednak żaden z łobuzów sanacyjnych, i nikt nikomu przy tej sposobności kijem pleców czy nie pleców nie mierzył, o czem wykolejony apostoł nieprawdy, łgający na łamach figlarnego Expresika napisał.

Nic dziwnego, że wobec coraz częstszych łgarstw tego ogłupiającego naród brukowca ogół robotników coraz mocniej spluwa w tę wycieraczkę sanacyną.

Al. Maślankiewicz.
tokarz.

Przybycie na pogrzeb

J. E. KS. BISKUPA KUBINY.

Dziś o godz. 10 rano przybywa do Zagórza J. E. ks. biskup Kubina. Jego Ekscelencja przybędzie w towarzystwie wikarjusza generalnego ks. prałata Zimniaka.

Celem przyjazdu dostojników naszej djecezji jest udział w nabożeństwie żałobnem i pogrzebie śp. ks. prałata Zamojskiego i śp. ks. Strzeleckiego, ofiar katastrofy na przejeździe przy kop. Juljusz.

× **Z POSIEDZENIA ZARZĄDU IZBY PRZEM.-HANDL.** W dniu 30 ub. m. odbyło się posiedzenie zarządu Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, na którem rozpatrywano m. in. następujące sprawy: projekt regulaminu obrad zarządu Izby, ujednostajnienie odsetek za zwłokę, pobieranych przez instytucje ubezpieczeń społecznych; rewizję postulatów gospodarczych Izby, uchwalonych na zebraniu plenarnem w dniu 3 lipca rb., w związku z rezolucjami Kongresu Izb we Lwowie; sprawę kupna placu pod budowę gmachu Izby; szereg próśb o subwencje itp. Obszerną bardzo dyskusję wywołały sprawozdania wiceprezesów inż. Raźniewskiego i dr. Likiernika z audjencyj, odbytych u pp. ministrów pracy i opieki społ. oraz przemysłu i handlu w sprawie zmiany podstaw ubezpieczeń społecznych, jakoteż sprawozdania prezesa inż. Gadomskiego oraz dyr. Dittricha z posiedzenia Związku Izb w dniu 22 ub. m. Ze spraw, rozpatrywanych poza porządkiem obrad, podkreślić należy wniosek wiceprezesa Gruszczyńskiego o przeprowadzenie akcji w kierunku ujednostajnienia odsetek za zwłokę, pobieranych przez wszystkie instytucje państwowe.

× **O STACJE SEJSMOGRAFICZNE.** Wyższy urząd górniczy w Katowicach wystąpił z projektem założenia w Katowicach, Tarnowskich Górach, Rybniku, Pszczynie i Dąbrowie Górniczej stacyj sejsmograficznych, przeznaczonych do notowania i badania częstych na Śląsku podziemnych wstrząsów. Centralna stacja sejsmograficzna znajdowałaby się w Pszczynie. Koszta urządzenia tych stacyj wynosiłyby 45.000 zł. i pokryte byłyby przez samorządy, władze centralne i organizacje przemysłowe.

×**OCHRONA ZABYTKÓW.** Swego czasu minister spraw. wewn. wydał okólnik w sprawie ochrony zabytków dawnej architektury polskiej. Minister zwrócił uwagę, aby samorządy wstawiały do budżetów sumy na cele konserwacyjne. Samorządy nie zastosowały się do zarządzenia. Obecnie Minist. oświecenia zwróciło uwagę na zaniedbanie zabytków w Polsce. Ruiny zameczysk coraz bardziej się niszczą i najwięcej ucierpiały wskutek niekulturalnego zachowywania się zwiedzających. Zwiedzający ruiny czują się w obowiązku oderwać kawałek cegły na pamiątkę, wyżłobić swe nazwisko na kamieniu czy na murze. Min. spr. wewnętrznych wyda odpowiednie zarządzenie.

Eksportacja zwłok

śp. ks. prałata Zamojskiego.

Wczoraj o godz. 5 popołudniu odbyła się z plebanji w Zagórzu do kościoła miejscowego eksportacja zwłok ś. p. ks. prałata Zamojskiego, ś. p. wikarjusza Strzeleckiego i ś. p. Eleonory Plutec kiej, którzy zginęli podczas katastrofy kolejowej na Niemcach.

W żałobnym obrządku prócz rodzin tragicznie zmarłych i licznego duchowieństwa, wzięło udział kilka tysięcy osób z całego Zagłębia.

Pogrzeb kierowcy ś. p. Bombla, którego zwłoki zabrała rodzina do Ząbkowic odbył się wczoraj. I tam w oddaniu ostatniej posługi tragicznie zmarłemu wzięły udział tłumy ludności.

Dziś, o godz. 10 rano, po nabożeństwie odbędzie się pogrzeb na cmentarz miejscowy.

Znów konfiskata

„Kurjera Zachodniego".

Wczoraj o godz. 5 rano policja zaaresztowała z polecenia p. starosty będzińskiego wydanie „Kurjera Zachodniego" i opieczętowała maszynę rotacyjną. Dopiero o godz. 9.45 rano po zdjęciu pieczęci z maszyny mogliśmy przystąpić do wydrukowania drugiego nakładu. W pół godziny otrzymaliśmy ze starostwa następujące pismo:

> W dniu dzisiejszym zająłem „Kurjer Zachodni" Nr. 227 z dnia 2.10 b. r. za artykuł p. t. „Krzycz na Niemca, bij Polaka", od słów „inaczej" do słów „rewolwerem" i od słów „lecz" do słów „zaczepiali". Powyższe przesyłam do wiadomości. Starosta powiatowy J. Boxa.

Zaznaczyć wypada, że powyższy artykuł był drukowany w całości w „Słowie Pomorskim" Nr. 227 z dnia 1 b. m. i **tam nie uległ konfiskacie.**

Oczywiście nasi Prenumeratorzy otrzymali drugie po konfiskacie wydanie „K. Z." z kilkugodzinnem opóźnieniem.

Musimy tu stwierdzić, że wczorajsza konfiskata dotknęła nas dotkliwie, gdyż tym razem policja skonfiskowała poważną część naszego pierwszego nakładu. Według otrzymanych o godz. 5.30 popoł. informacyj, policja skonfiskowała **4655 egzemplarzy „K. Z."**, pozatem skądinąd dodatkowo dowiedzieliśmy się o konfiskacie **93 i 11 egzemplarzy „K. Z."**.

Doniosła inicjatywa Izby P. H.

W KIERUNKU REFORMY SYSTEMU UBEZPIECZEŃ SOCJALNYCH.

W łonie sosnowieckiej Izby przem.-handlowej opracowana została koncepcja doniosłej reformy w dziedzinie ubezpieczeń socjalnych, a mianowicie: **wydzielenia z zakresu pomocy Kasy chorych całej akcji udzielania zasiłków pieniężnych na czas choroby i wprowadzenie na to miejsce systemu przymusowych, indywidualnych oszczędności pracowników.**

Koncepcja ta (w najogólniejszym skrócie) polega na tem, że **dla każdego pracownika otwierałyby się przymusowe, indywidualne konta oszczędnościowe w P. K. O.** i **na to konto wpłacałby pracodawca** (analogicznie do potrąceń na rzecz Kas chorych) **pewną część dotychczasowej składki Kas chorych**, w stosunku odpowiadającym przeznaczeniu na fundusz zasiłków chorobowych.

W ten sposób gromadziłby się na koncie pracownika oprocentowany **kapitał oszczędnościowy**; w wypadku, gdy ubezpieczony potrzebowałby zasiłku, otrzymywałby pod kontrolą administracyjno-lekarską zezwolenie na podjęcie z konta odpowiedniej kwoty. Koncepcja ta nadaje się szczególniej do oparcia na niej zasad ubezpieczenia na starość.

Koncepcja ta zreferowana została przez przedstawicieli Izby sosnowieckiej w sekcji socjalnej kongresu Izb przemysłowo-handlowych we Lwowie, a plenum kongresu uchwaliło rezolucję zalecającą poddanie rewizji obecnych założeń ubezpieczeń socjalnych, przy ewentualnem uwzględnieniu w systemie tych ubezpieczeń zasad przymusowej oszczędności indywidualnej.

W związku z tem delegacja Izby sosnowieckiej w osobach pp. wiceprezesów d-ra Likiernika i inż. Raźniewskiego udała się w towarzystwie b. ministra Klarnera, jako prezesa Izby urzędującej Związku Izb przemysłowo-handlowych, kolejno do p. ministra pracy i opieki społecznej Prystora, do p. ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego, do prezesa P. K. O. dr. Grubera i do naczelnika wydziału ubezpieczeń socjalnych w Ministerstwie pracy i opieki społecznej Deckiego. Wszystkim powyższym panom przedstawiła delegacja uchwałę Kongresu i koncepcję Izby sosnowieckiej i wszędzie spotkała się z rzeczowem i życzliwem przyjęciem. Na żądanie ministra przemysłu i handlu przystępuje Izba do opracowania szczegółów tego projektu.

Otwarcie kursów

Tow. kursów technicznych w Dąbrowie.

W ub. środę odbyło się w szkole górniczo-hutniczej w Dąbrowie otwarcie kursów dokształcających zawodowych, prowadzonych przez Towarzystwo kursów technicznych.

W jednej z sal o godz. 6 popoł. zebrali się liczni przedstawiciele władz i urzędów państwowych, przemysłu, stowarzyszeń i organizacyj naukowych i zawodowych oraz słuchacze kursów.

Do zebranych pierwszy przemówił prezes T. K. T. **dyr. St. Raźniewski**, który w treściwej formie omówił znaczenie kursów, dających przemysłowi liczny zastęp dobrze przygotowanych teoretycznie i praktycznie pracowników w różnych gałęziach pracy. W zakończeniu przemówienia mówca wskazał na owocną pracę jednego z inicjatorów i organizatorów kursów dyrektora szkoły inż. T. Białeckiego, którego zasługi w tym zakresie są ogólnie znane.

Następnie zabrał głos **dyr. Białecki**, jak wiadomo usunięty już ze szkoły dla „dobra służby", zaznajamiając obecnych z historją kursów i systemem nauki, polegającym na udzielaniu słuchaczom przedewszystkiem wiedzy potrzebnej im w ich zawodzie. Dotychczas tj. od 1928 r. prowadzone były następujące kursy: górniczy, odlewniczy, obróbki metali, elektrotechniczny i rysunków technicznych. Obecnie istnieje zamiar uruchomienia jeszcze kursów: modelarstwa odlewniczego, hartowania narzędzi i kowalstwa. Słuchaczami **są przeważnie pracownicy zakładów przemysłowych, którzy chętnie garną się do nauki, umożliwiającej im zdobycie poplatniejszej pracy.**

W końcu przemawiał jeszcze **p. dyr. Raźniewski**, wzywając i zachęcając słuchaczy do nauki, dającej poważne korzyści.

Nauka na kursach **rozpoczęła się wczoraj.**

Ze względu na ustąpienie dyr. Białeckiego, obowiązki kierownika kursów powierzono **inż. Weberowi.**

Trubadur sanacyjny

I JEGO RZEWNE PIOSENKI.

Ekxpres Zagłębia" donosi dodatkowo, że po ostatniem posiedzeniu sosnowieckiej Rady miejskiej w związku z rozwiązaniem Rady socjaliści śpiewali „Czerwony sztandar" i że pomagali im w śpiewie radni z klubu porozumienia gospodarczego, których „Ekxpres" nazywa „endekami".

Mamy niejaką pewność, że „Ekxpres" się przesłyszał, natomiast prawdą jest dla wszystkich mieszkańców Zagłębia, że to właśnie „Ekxpres" za rządów socjalistycznych w Magistracie śpiewał „Czerwonego", że obecnie pali się do sanacji, wyjąc miłośnie „Całuję twoją dłoń, madame", a ciszej nieco również pod jej adresem: „A ile mi dasz", opinja zaś publiczna nazywa tę gazetę po imieniu, śpiewając jej: „Jesteś wszystkich i niczyją". Wiadomo, o kim się tak mówi.

× **TERMIN OTWARCIA SZOSY SZOPIENICE — SOSNOWIEC.** Jak się dowiadujemy, ważna arterja komunikacyjna, łącząca dwa sąsiadujące z sobą Zagłębia przemysłowe, a mianowicie szosa Szopienice — Sosnowiec do dnia 14 będzie oddana do użytku dla ruchu kołowego. Dłuższy okres trwania robót przy przebudowie szosy tłumaczy się tem, że należało wykonać nietylko prace, związane z przebudową szosy, ale również roboty kanalizacyjne oraz wzmocnić oba mosty na Brynicy.

× **ZARZĄD SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO-TECHNICZNYCH** przy Polskim Związku zawodowym pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że w dniu 12 bm. odbędzie się w lokalu Związku w Sosnowcu, ul. Warszawska 22 I p. o godz. 10.30 miesięczne posiedzenie zarządu i delegatów sekcji. Wszystkich członków zarządu i delegatów sekcji uprasza się o bezwzględne przybycie.

× **KOSZTA TRANSPORTU ŻEBRAKÓW I WŁÓCZĘGÓW.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że koszta transportowania żebraków i włóczęgów z mocy wyroku sądowego do domów przymusowej pracy obciążają właściwe sądy. Likwidację rachunków za transport żebraków i włóczęgów przedkładać należy właściwym kasom sądowym.

× **ZIEMNIAKI DLA BEZROBOTNYCH.** Wzorem lat poprzednich, samorządy Zagłębia również w tym roku przystąpią do zaopatrywania na zimę bezrobotnych w ziemniaki i obecnie sporządzane są spisy osób, zasługujących na tego rodzaju pomoc.

×**ZARZĄD ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY, Koło** Sosnowiec, urządza dn. 5 bm. o godz. 10 rano w sali szkoły Prausa dla wszystkich podoficerów i b. wojskowych odczyt, który wygłosi **pchor. Nowara** pod tytułem: „**Lipiec sierpień 1920 r.**"

× **TEATR WARSZAWSKI W CZELADZI.** Dziś w kinie „Czary" w Czeladzi odbędzie się przedstawienie zespołu warszawskich artystów pt. „Ma pan profil jak Teofil" — rewja humoru w kilku obrazach.

× **KRADZIEŻE.** Ze sklepu rzeźniczego Józefa Szymca na kolonji Zielona w Dąbrowie skradziono w nocy pół wieprza, słoninę, schab oraz różne wędliny. Poszkodowany oblicza swe straty na 600 zł. Janowi Czermakowi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Piaskowa) skradziono rower, wartości 150 zł., pozostawiony chwilowo przed restauracją Krupy (Nowopogońska). Zawiadomiona o kradzieżach policja prowadzi dochodzenie.

Utrudnianie w sprawdzaniu

SPISU WYBORCÓW.

Komunikują nam, że w niektórych komisjach wyborczych w Zagłębiu czynione są trudności przy sprawdzaniu nazwisk w spisach wyborców. Trudności te polegają na tem, że wyborcy, który przyszedł skontrolować, czy jego nazwisko jest umieszczone w spisie, członkowie komisji nie pozwalają zajrzeć do spisu, lecz sami dokonywują sprawdzenia. Co gorsza, dopuszczają do sprawdzenia tylko jednego nazwiska przybyłego wyborcy. Tymczasem według ustawy każdy wyborca ma prawo skontrolowania w spisie nietylko swego nazwiska, ale i rodziny, sąsiadów, znajomych, a teoretycznie nawet wszystkich mieszkańców całego obwodu.

Nie wymieniamy narazie nazwisk, zaznaczamy jednak, że utrudnianie, o którem mowa, według ustawy jest karalne.

Zderzenie samochodów

NA PIASKACH.

Onegdaj wieczorem około godz. 20 na kolonji Piaski obok t. zw. „Złodziejowa" miało miejsce katastrofalne zderzenie samochodów ciężarowych, należących do Tow. „Czeladź".

Zderzenie jadących z przeciwnych stron samochodów nastąpiło na odcinku pogrążonej w ciemności szosy, przyczem jeden z samochodów, naładowany węglem, uderzył z taką siłą w przeciwną maszynę, że cały samochdów ze zgruchotanym silnikiem runął do rowu. Podobnie uszkodzony został motor drugiego samochodu, który nie zdolny był do dalszej jazdy.

Prawdziwem szczęściem można nazwać, że zderzenie to nie pociągnęło ofiar w ludziach, co należy przypisać temu, że samochody zderzyły się nie całą powierzchnią chłodnic. Straty dosyć duże.

× **OMAL NIE PRZYPŁACIŁ NIEOSTROŻNOŚCI ŻYCIEM.** W czasie instalowania światła elektrycznego przy budowie szkoły technicznej w Katowicach przez nieuwagę dotknął się murarz Garstka Jan z Sosnowca nieizolowanego drutu o sile 220 volt, wskutek czego został odrzucony na odległość 5 m. i doznał lżejszego okaleczenia ciała. Wymienionego odstawiono pogotowiem ratunkowem do szpitala miejskiego w Katowicach.

× **ZGON OFIARY WYPADKU.** Pognieciony przez wagoniki z piaskiem robotnik kopalni Modrzejów Franciszek Tomczyk, o czem donosiliśmy we wczorajszym numerze, zmarł wskutek odniesionych obrażeń w szpitalu.

ZE SPORTU.

O WEJŚCIE DO KL. A. W nadchodzącą niedzielę na boisku w Czeladzi odbędą się rewanżowe zawody o wejście do kl. A, pomiędzy miejscową „Brynicą" a „Zagłębianką".

PIERWSZE ŚLĄSKIE ZAWODY KONNE W KATOWICACH. Jak nas sekretarjat Śląskiego Klubu Jazdy konnej informuje, zapowiadają się pierwsze zawody konne w Katowicach, które odbędą się w dniach 11 i 12 b. m. na placu F. C. Katowice, znakomicie. Udział w konkursach zgłosiły wszystkie pułki 5 sam. brygady jazdy, jak również pułk ułanów w Tarnowskich Górach i 23 pułk art. pol. w Będzinie, które wyślą swych najlepszych jeźdźców i swój najlepszy materjał koński. Przyjadą również jeźdźcy wysokiej klasy, nagrodzeni na międzynarodowych zawodach. Z cywilnych jeźdźców zapowiedzieli między innemi swój udział pp.: Halardowa z Bydgoszczy, inż. Stanisław Grabianowski z Katowic, dyrektor Świderski z Sosnowca, dyrektor Włodzimierz Schön z Sosnowca, Mierzejewski z Sosnowca, porucznik Pindelski z Siemianowic. Tor, który w tym roku jako prowizorjum urządzony będzie na placu F. C. przy parku Kościuszki w Katowicach, umożliwi jednak komisji technicznej zawodów ustawienie bardzo ciekawych przeszkód. Konkurs więc będzie dla publiczności interesującą atrakcją.

Rozwiązanie Rady miejskiej

i złożenie z urzędu Magistratu m. Zawiercia.

Wczoraj tj. 2 października w godzinach przedpołudniowych przybył do Magistratu m. Zawiercia urzędnik województwa Kieleckiego p. Jurjew w towarzystwie zastępcy starosty p. Fr. Langerta.

Po zebraniu się członków Magistratu pp.: Wolffa, Kajdasińskiego i Bornsteina p. Jurjew odczytał im pismo wojewody kieleckiego o **złożeniu z urzędu prezydenta Wolffa i ławników oraz rozwiązaniu Rady miejskiej.**

Osobne pismo z motywacją rozwiązania wobec nieobecności prezesa Rady miejskiej doręczone zostało **wiceprezesowi p. O. Jagiellakowi.**

Następnie przystąpiono do przekazywania urzędowania nowomianowanemu komisarzowi **p. Franciszkowi Langertowi**, który po objęciu biur wraz z przedstawicielami dotychczasowego zarządu objechał majątek miejski.

Tak więc i Zawiercia nie ominął los, jaki spotkał już kilka miast, a czeka, według krążących wieści, jeszcze wiele innych.

W piśmie województwa Kieleckiego o rozwiązaniu Rady miejskiej i złożeniu z urzędu Magistratu, podpisanem przez wicewojewodę p. Kroebla, wśród motywów, które skłoniły ministra spraw wewnętrznych do tego kroku, podano:

1) Rada miejska nie zdołała utworzyć stałej większości, któraby mogła nakreślić plan prac i zdobyć się na zdecydowaną linję postępowania. Wyrazem nieudolności Rady miała być niemożność wybrania w ciągu roku wiceprezydenta.

2) Niedotrzymanie ustawowych terminów uchwalenia budżetu, który w roku bieżącym uchwalony został dopiero w dniach 18—23 czerwca.

3) Brak kontroli nad gospodarką Magistratu.

4) Budżet na 1930-31 r. jest nierealny, niedostosowany do możliwości finansowych i gospodarczych m. Zawiercia, wskutek czego województwo nie zatwierdziło budżetu nadzwyczajnego.

Zarzuty, postawione Magistratowi, są następujące:

1) przekroczenia **budżetu;**

2) użycie sum, pochodzących z podatków państwowych od lokali, nieruchomości, placów niezabudowanych, składki ogniowej i innych na bieżące potrzeby.

Dekret wojewódzki zapowiada powołanie Rady przybocznej, jako organu doradczego i opinjodawczego. Powołanie Rady przybocznej ma nastąpić osobno.

Jednocześnie z nominacją p. Fr. Langerta na stanowisko komisarza wyznaczona została mu przez województwo pensja z funduszów miejskich, odpowiadająca VI stopniowi służbowemu.

Jakkolwiek rozwiązanie Rady miejskiej i Magistratu przewidywane było już od dłuższego czasu, niemniej jednak wywołało ono przykre wrażenie. Rada miejska, mimo pewnych przywar, trzeba to bezstronnie przyznać, przez pierwsze dwa lata swej kadencji pracowała sumiennie. Były nieraz błędy, ale gdzież ich niema! Poza nielicznemi jednostkami, radni ożywieni byli najlepszemi chęciami i rezultaty ich prac są widoczne. W ciągu kadencji rozwiązanej Rady dokonano w mieście tyle lub nawet więcej, aniżeli w ciągu 9 lat rządów poprzednich. Do omówienia prac tych jeszcze wrócimy. Narazie nie możemy pominąć milczeniem podziemnych zabiegów pewnych sfer sanacyjnych, których celem było doprowadzenie do rządów komisarskich. Po mieście krążyły w odpisach składane władzom „donosy", treść których zupełnie nie świadczyła o trosce o gospodarkę miejską, ani o rozumnem i rzeczowem pojmowaniu zadań samorządu.

A no, trudno! I to przeminie!

Kronika Zawiercia.

× **Z ŻYCIA SZKOLNEGO.** W gimnazjum żeńskiem p. H. Malczewskiej odbył się obchód 25-lecia walki o szkołę polską. Uczenice gimnazjum odśpewały Rotę i Hymn narodowy, deklamowały: Świdowny „Młodzieży Polska", Konopnickiej „O Wrześni", odczytały M. Reutówny „Wilczy bilet" i „Lekcję języka polskiego" z „Syzyfowych prac". Piękny referat wygłosił ks. kan. B. Wajzler. Całość wypadła bardzo sympatycznie i pięknie.

× **GWAŁTOWNY KASJER I KONDUKTOR.** Osoby, zmuszone często jeździć koleją, są nieraz świadkami zajść, spowodowanych niewłaściwem zachowaniem się konduktorów, którzy nieraz lekceważą sobie pasażerów. To samo przytrafia się poniektórym kasjerom. Wskutek właśnie zbyt daleko posuniętej bezceremonjalności kasjera ze st. Łazy i konduktora Orlińskiego z drużyny warszawskiej wynikło przykre zajście, powodujące interwencję policji i protokół. Sprawa prawdopodobnie zakończy się przed sądem.

Kronika Olkuska.

× **ŚMIERĆ OFIARY BÓJKI WESELNEJ W RZEPLINIE.** Zygmunt Ferdek, pokrajany nożem przez Staropolnego na weselu w Rzeplinie, o czem pisaliśmy wczoraj, zmarł zaraz po przywiezieniu go do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Jak się okazało, Jan Staropolny, sprawca śmierci Ferdka, polkuł nożem na tem samem weselu jeszcze inne dwie osoby, które w obawie zemsty ze strony Staropolnego nie zameldowały nawet o tem na policji.

× **NOWA LINJA AUTOBUSOWA.** Urząd wojewódzki w Kielcach udzielił zezwolenia p. E. Grelewiczowi z Będzina na utrzymanie komunikacji autobusowej pomiędzy Sosnowcem i Wodzisławiem przez Książ Wielki — Miechów — Wolbrom — Olkusz — Sławków — Dąbrowa — Sosnowiec.

× **ZATRZYMANIE OSOBNIKA ZE SKRADZIONYM ROWEREM.** W dniu 1 bm. został przytrzymany w Starczynowie z rowerem m. „Expres" 20-letni Stanisław Matuszny z pow. Żywieckiego. Przyparty do muru zeznał on, że rower skradł z przed restauracji w Bielsku.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wymiar podatku dochodowego na r. 1930

Władze skarbowe są obecnie zajęte kończeniem wymiaru państwowego podatku dochodowego na rok 1930.

Termin płatności wymierzonego podatku, po uwzględnieniu ewent. wpłaconej, względnie przymusowo ściągniętej zaliczki na ten podatek, wyznacza ustawa dla płatników, którym doręczono nakazy płatnicze przed 15 października roku podatkowego, na czasokres do dnia 1 listopada tego roku. Natomiast, o ile nakazy płatnicze doręczono po 15 października roku podatkowego, termin płatności upływa w 30 dniu po doręczeniu nakazu płatniczego.

Od dokonanego wymiaru przysługuje płatnikowi prawo wniesienia odwołania w terminie trzydziestodniowym, który biegnie od dnia doręczenia nakazu płatniczego. Odwołanie wnosi się: o ile chodzi o osoby fizyczne, spadki wakujące, oraz osoby prawne podlegające opodatkowaniu przez Komisje szacunkowe — do Komisji odwoławczej za pośrednictwem właściwej Komisji szacunkowej (podanie składa się w dzienniku podawczym właściwego urzędu skarbowego podatków): o ile zaś chodzi o osoby prawne, podlegające opodatkowaniu przez Izby skarbowe, do Ministerstwa skarbu za pośrednictwem właściwej Izby skarbowej.

Wniesienie odwołania nie uwalnia od obowiązku uiszczenia podatku w wyznaczonym terminie. Płatnik może jednak ubiegać się o wstrzymanie egzekucji, względnie jej ograniczenie, wnosząc w tym celu umotywowaną prośbę do właściwej władzy skarbowej.

Odwołanie podlega opłacie stemplowej. Mianowicie: a) jeżeli suma sporna nie przewyższa 50 złotych — podanie jest wolne od opłaty stemplowej; b) jeżeli suma sporna przewyższa 50 zł., ale nie jest wyższa niż 100 zł. — podanie podlega opłacie znaczkiem stemplowym nominalnej wartości 50 gr. (czyli — wobec 10 proc. dodatku — za 55 gr): c) jeżeli suma sporna przewyższa 100 zł. — podanie podlega opłacie znaczkiem stemplowym nominalnej wartości 2 zł. (czyli — wobec 10 proc. dodatku — za zł. 2.20).

Kronika gospodarcza.

ZAMKNIĘCIE TARGÓW PÓŁNOCNYCH. W niedzielę zostały zamknięte drugie Targi Północne w Wilnie. W Targach wzięli udział kupcy i przemysłowcy z całej Polski, Gdańska, Estonji, Łotwy i Szwajcarji. Targi połączone były z wystawą sztuki ludowej polskiej i estońskiej. Na uroczystość zamknięcia Targów przybyli ministrowie: Prystor, Kühn, Staniewicz i wojewoda Raczkiewicz.

NOWY PROJEKT ELEKTRYFIKACJI POMORZA. Prezes Polskiego Związku przedsiębiorstw elektrotechnicznych oraz inż. Alfons Hoffman złożyli p. Prezydentowi Rzplitej projekt elektryfikacji Pomorza i Poznańskiego i 9 powiatów województw centralnych. Szczegóły projektu będą jeszcze przedmiotem uzgodnienia z szwajcarską grupą przemysłowo - finansową Motor Columbus, wchodzącą w skład koncernu Brown - Boweri. Projekt przewiduje uzyskanie i przeznaczenie na cele elektryfikacji wspomnianych terenów poważnej sumy około stu miljonów złotych. Rokowania będą prowadzone w ciągu b. m. początkowo w Szwajcarji, a potem w Polsce.

WOBEC WNOSZENIA SKARG przez niektórych przedstawicieli rzemiosła na konkurencję stwarzaną na rynku przez pracę więźniów, Ministerstwo sprawiedliwości wydało polecenie naczelnikom więzień, aby ściśle stosowali się do podstawowych zasad ustroju więziennictwa, w myśl których warsztaty więzienne nie konkurując na rynku wewnętrznym, powinny służyć tylko celom ponitencjalnym, a wytwórczość swoją zbywać na potrzeby własne oraz instytucyj państwowych i komunalnych.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU ULG PODATKOWYCH DLA NOWYCH BUDOWLI. Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej termin zwolnienia nowowznoszonych budynków, oraz części nadbudowanych i przybudowanych od podatków od nieruchomości i budynków, pobieranych na rzecz skarbu państwa oraz miast przedłużony został do końca r. 1940. Do tegoż terminu przysługuje prawo potrącania z ogólnego dochodu przy wymiarze podatku dochodowego sum, użytych na budowę. Zaświadczenia w celu uzyskania tych ulg wydają właściwe władze budowlane.

PIERWSZY ŁADUNEK ZBOŻA W GDYNI. W ostatnich dniach naładowany został w Gdyni pierwszy ładunek żyta eksportowego. W najbliższym czasie wyruszy do Stokholmu statek, wiozący 150 tonn żyta. W silosach nowowybudowanej olejarni gdyńskiej znajduje się obecnie około 2.500 tonn zboża.

ZNIŻKA CEN BLACHY CYNKOWEJ W NIEMCZECH. Niemiecki kartel blachy cynkowej t. zw. Zinkblechwalzwerkverband G. m. b. H. postanowił obniżyć cenę blachy o 1 markę na 100 kilogramach.

COFNIECIE KREDYTÓW FRANCUSKICH DLA NIEMIEC. Ambasador niemiecki w Paryżu zawiadomił niemiecką delegację w Genewie, iż większość banków francuskich przestaje udzielać kredytów Niemcom.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 2-10.

AKCJE: Bank Polski 160, Lilpop 25.

5 proc. poż. Dolarowa 58, 5 proc. poż. Konwers. 55, 4 proc. poż. Inwest. 107, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 54.25.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.98,50—8.98, Nowy Jork 8.912, Londyn 43.34, Paryż 35.01,50, Wiedeń 125.92, Praga 26.46,50, Włochy 46.72,50, Belgja 124.42, Szwajcarja 173.69, Holandja 359.70, Kopenhaga 238.73, Sztokholm 239.62, Berlin 212.45.

Tendncja dla akcyj niejednolita, dla walut znizkowa.

Anegdoty i prawda

O SŁAWNYCH LUDZIACH.

Sławny prezydent Stanów Zjednoczonych, Abraham Lincoln miał źle wychowaną, kłótliwą i w dodatku zazdrosną żonę. Ponieważ był powszechnie lubiany często musiał wieczory spędzać na przyjęciach, żona podejrzewała go o jakiś uboczny flirt i za każdym razem, gdy później wracał, spotykała go gradem wyzwisk. Pewnej nocy, nieco później niż zwykle wróciwszy do domu, Lincoln próżno kołatał u drzwi. Po dobrej pół godzinie dopiero w jednem z okien ukazała się głowa jego małżonki i spłynął potok obelg i wymysłów.

— Nie wpuszczę cię do mieszkania, nicponiu!... Możesz sobie gdzieindziej szukać noclegu, ty, włóczykiju!

— Ależ moja droga! właśnie otrzymałem depeszę z wiadomością o powołaniu mnie na prezydenta Stanów, więc musiałem...

— Przewrotny kłamco! nic z tego jednak. Nie wpuszczę cię!

Musiał ją Lincoln długo zapewniać, że mówi prawdę. Wreszcie uwierzyła i Abraham Lincoln pierwszą noc po wyborze na prezydenta Stanów Zjednoczonych spędził jednak we własnem łóżku.

Henryk Ibsen nie miał zbyt wielkiego doświadczenia w sprawach miłosnych. Gdy wreszcie zakochał się w pięknej pannie Thoresen, nie miał odwagi osobiście oświadczyć się jej. Napisał więc list, w którym zaznaczył, że sam się zgłosi po odpowiedź, prosząc jednocześnie, by w razie odmowy panna Thoresen kazała mu powiedzieć, że nie chce się z nim widzieć i aby w ten sposób wybawiła go od przykrej rozmowy. Gdy Ibsen w godzinę po wysłaniu listu zjawił się w mieszkaniu swej wybranej, wprowadzono go do salonu, prosząc o zaczekanie. Był z tego powodu nawet zadowolony, ponieważ zyskiwał czas na ułożenie sobie przemowy, jaką powita ukochaną. Oczekiwanie jednak zbytnio się przedłużało i zaczęło denerwować Ibsena. Wreszcie sądząc, że sprawa jest przegraną, nieznacznie wysunął się do przedpokoju, pragnąc zrejterować z placu boju. Dopiero wówczas doleciał go wesoły śmiech jego wybranej i wołanie, by wracał. Wróciwszy do salonu ujrzał pannę Thoresen wyglądającą zza kanapy, na której przed chwilą siedział. Schowała się tam, by wystawić jego cierpliwość na próbę. Oświadczyny zostały przyjęte.

Parowiec przecięty

NA DWIE CZĘŚCI PRZEZ PIORUN.

Z Halifaxu, w Nowej Szkocji, donoszą do dzienników londyńskich, że podczas gwałtownej burzy na wysokości Cap Breton piorun uderzył w parowiec „Carranza", płynący z New foundlandu i rozciął go na dwie części. Parowiec prawie natychmiast zatonął, przyczem dziesięciu ludzi, a w ich liczbie kapitan parowca, straciło życie. Sześciu tylko podróżnych zdołało wsiąść do łodzi ratunkowej. Pozbawieni prawie żywności i wody do picia i posiadając tylko dwa wiosła, rozbitkowie przez 72 godziny utrzymywali się na morzu wzburzonem. Wreszcie w chwili, gdy utracili już wszelką nadzieję ocalenia się, gdyż byli już zupełnie wyczerpani przez głód i pragnienie, zoczył ich i uratował żaglowiec „Viginette".

„Człowiek ze skrzynią klejnotów"

Międzynarodowy włamywacz uciekał ze wszystkich więzień

Przed sądem przysięgłych w Karlsruhe stanął obecnie znany międzynarodowy włamywacz, uciekinier ze wszystkich więzień świata, Herbert Sandowski.

Mimo polskiego brzmienia nazwiska, opryszek ten nie ma nic wspólnego z Polską: urodził się w Rydze, a „pracował" w swym małozaszczytnym zawodzie na całym świecie.

Ze względu na to, że kiedyś leżąc w szpitalu miał pod łóżkiem skrzynkę zrabowanych przez niego klejnotów, nazywają go „człowiekiem ze skrzynią klejnotów".

Sandowski dokonał całego szeregu

śmiałych kradzieży hotelowych

w miejscowościach nadmorskich Ameryki. Schwytano go i osadzono w nowojorskim Sing - Singu.

Mimo niesłychanych trudności, uciekł z tego więzienia, ale

wspomnienie Sing - Singu prześladuje go nieustannie.

W obawie, by po raz drugi nie dostać się do tego „piekła", Sandowski raz na zawsze zrezygnował z Ameryki i przeniósł swą działalność do innych krajów.

W r. 1926 popełnił cały szereg sensacyjnych włamań do sklepów jubilerskich Berlina. Schwytany i skazany na dwa lata więzienia, uciekł w parę miesięcy później z więzienia w Kottbus.

W r. 1929 ucieka Sandowski z więzienia w Spandau, skręciwszy sobie drabinę z bielizny i prześcieradła. Staje się potem postrachem Niemiec Południowych, szerząc

spustoszenie w sklepach z kosztownościami.

i domów bogaczów.

Schwytany przy włamaniu do pewnej willi pod Karlsruhe, staje obecnie przed sądem.

Jest mu obojętne, jaki dostanie wyrok. Błaga tylko sędziów by go nie odsyłali do Ameryki, gdzie go osadzą w Sing-Singu.

CO MARCONI MÓWI

o cudach radjofonji i telewizji.

Z racji świeżo otwartej w Londynie wystawy radjotechnicznej ogłosił, bawiący obecnie we Włoszech, senator Marconi ciekawy artykuł, w którym zapowiada, jakie jego zdaniem będą najbliższe udoskonalenia i postępy w dziedzinie praktycznego zastosowania radja.

— Radjo — mówi słynny wynalazca — przekształciło już życie ludzkie, połączyło morza i lądy, zniosło odległości, zapoczątkowało nową fazę w dziedzinie muzyki oraz wszelkich rozrywek, skierowało na nowe tory politykę i przeistoczyło cały system nauczania. Zasługą radja jest również wybitne przyśpieszenie rytmu handlu międzynarodowego w sposób, jaki ojcowie nasi uważali za czarodziejski bodaj. Rad jestem, że udało mi się w pewnym stopniu przyczynić się do urzeczywistnienia tych zmian, zadanie moje nie jest jednak jeszcze ostatecznie dokonane. Mam na widoku inne jeszcze zmiany, jestem też pewien, że za jakie dziesięć lat, a może rychlej, podobna dzisiejszej wystawa obejmie wiele nowych rzeczy, zwłaszcza w zakresie telewizji, oraz transmitowania przez radjo obrazów.

Wielki postęp zapowiada się również na polu handlowem. W ciągu najbliższych lat usunięte zostaną niedokładności i braki, a zastosowanie systemu fal kierunkowych umożliwi tajność rozmów na dalekie odległości. Połączenia bezdrutowe będą prowadzone poprzez eter wąskiemi kanałami, zupełnie w taki sam sposób, w jaki woda przeprowadzana jest przez rury wodociągowe. Koszty transmisji zostaną zniżone do minimum, dzięki czemu udostępnione będzie najszerszym masom korzystanie z telefonu bezdrutowego.

W świecie radja wszystko będzie kosztowało mniej. Transmisja dokumentów i fotografji za pomocą radja stanie się rzeczą powszechną i dwoje zakochanych, oddzielonych wzajem tysiącami kilometrów, będzie mogło wymienić pomiędzy sobą swoje fotografje w ciągu jednego i tego samego dnia, w ciągu godziny bodaj, i to kosztem groszowym niemal. Telewizja pozostaje wciąż jeszcze w stadjum doświadczalnem, mam jednak niezłomną pewność, że w ciągu dziesięciu lat conajwyżej aparaty telewizyjne będą bardziej jeszcze rozpowszechnione i udostępnione, aniżeli dzisiejsze aparaty odbiorcze radjofoniczne. W ten sposób przekształcone zostanie również życie indywidualne, ludzie będą mogli mieszkać na zapadłej wsi, pozostając w najściślejszym kontakcie z całym światem.

Radjo przyśpieszyło tempo życia. Przyśpieszy je stokroć bardziej jeszcze z chwilą, gdy staniemy się absolutnymi panami eteru.

Królowa tańczy

Z LOKAJAMI.

W tych dniach odbył się na zamku Balmoral, w Szkocji, doroczny, tradycyjny bal, wydawany przez królestwo angielskich dla służby dworskiej. Jest to zwyczaj prastary, które mu monarchowie angielscy dotychczas pozostali wierni. Jak wiadomo, królowa Mary jest przeciwniczką stanowczą tańców jazzbandowych, i w tym więc roku tańczono tylko kadryla, walce i tańce szkockie. Zaproszonych gości nie obowiązuje ceremonjał dworski, gdy więc jedni przybyli we frakach nieposzlakowanego kroju lub smokingach, to inni znów w skromnych surdutach lub marynarkach oświętnych. Król Jerzy wraz z małżonką uczestniczył, po przerwie dwuletniej, wywołanej chorobą, znów w tej zabawie, a królowa Mary tańczyła ochoczo z kamerdynerami i lokajami. Synowie zaś królewscy obtańcowywali gorliwie panny służebne.

Ofiary

złożone w naszej Administracji.

Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanej pamięci tragicznie zmarłego księdza proboszcza W. Zamojskiego nauczycielstwo szkoły powszechnej w Klimontowie składa na odnowienie kościoła w Zagórzu zł. 28.00.

Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanej pamięci proboszcza ś. p. prałata Wincentego Zamojskiego na restaurację kościoła w Zagórzu składają Gracjanostwo Zapolscy (starzy) zł. 20.

Z uznaniem głębokiego smutku po tragicznym zgonie ś. p. księdza prałata Zamojskiego dla uczczenia jego pamięci, na malowanie kościoła w Zagórzu składa zamiast wieńca 25 zł. Z. Gadomska z rodziną.

Dla uczczenia pamięci nieodżałowanego ś. p. Księdza prałata Zamojskiego, serdecznego opiekuna młodzieży, na Związek katolickiej młodzieży w Zagórzu, składa: 15 zł. A. Rogalewiczowa i A. Rogalewiczówna.

Zamiast wieńca na trumnę świątłego i zacnego duszpasterza ś. p. ks. prałata Wincentego Zamojskiego składa ofiarę dla najbiedniejszych w Zagórzu zł. 15 inż. Mieczysław Siwik.

Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanego ś. p. ks. prałata Wincentego Zamojskiego składają na fundusz pomalowania wnętrza kościoła w Zagórzu K. i W. Świstunowie zł. 50.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

11)

— Niech Bóg broni. Po twojem odejściu służący zameldował mi niejakiego Nygugena. Tknięty nieokreślonem przeczuciem, kazałem go prosić. Zaczął od tego, że wie o mojej podróży do Indochin i wygłosił prelekcję o jakiemś stowarzyszeniu, do którego należą wszyscy jego ziomkowie, związani swemi kwalifikacjami z architekturą i zdobnictwem. Powiedział, że członkowie tego stowarzyszenia powitają mnie całem sercem, lecz dodał szczególne zastrzeżenie, że tylko w tym wypadku, jeżeli pojadę sam. Zupełnie szczerze odparłem, że nie rozumiem, o co mu idzie, ale dotąd nalegał, dopóki sobie nie przypomniałem, że przecież ty jedziesz. Na to wystąpił z nadzwyczajną radą, że lepiej będzie dla ciebie, jeżeli nie pojedziesz i dał mi jasno do zrozumienia, że to ostrzeżenie było jedynym celem jego wizyty.

— To nie dowodzi, że wiedział zgóry o moim projekcie.

— Mam wrażenie, że wiedział i że przyszedł tylko po to, aby mi to powiedzieć.

— Ale co go to może obchodzić?

— Nie mam pojęcia. Może to ma co wspólnego z twojemi szmaragdami? Czy przypominasz sobie z Rivierv jakiegoś mongoła?

— Nie. Nie spotkałam tam żadnego takiego tworu.

— No, to nie rozumiem. W każdym razie musimy być przygotowani na to, że będziemy śledzeni.

— To zależy od tego, czy de Grignon operuje, sam, czy ma wspólników.

— A ty jak sądzisz?

— Że on jest sam. Wiesz, że pomimo wszystko nie uważam go za zawodowego złodzieja. Wrodzona próżność każe mi wierzyć, że go naprawdę oczarowałam i że co się tyczy szmaragdów, uległ pokusie pod wpływem chwili.

— Rzeczywiście. Trudno przypuścić, żebyś go miała nie oczarować.

— Dziękuję ci, Denny. Umiesz pocieszyć takłownie kobietę, która wie, że została wystrychnięta na dudka.

— Powiedz mi, moja droga, co cię skusiło, żeby zabierać je na Rivierę? Przecież to było ryzykowne, nie mówiąc już o niebezpieczeństwach podróży.

— Sama nie wiem, co ci na to odpowiedzieć. Pewnie, jak zwykle, padłam ofiarą własnej próżności. Zasadniczo te szmaragdy nosi się tylko w wyjątkowych okolicznościach — na koronacji, na weselu królewskiem, czy jakiej innej uroczystości. Stanowią one rodzaj galowego uniformu. Faktycznie do chwili mego wyjścia zamąż przeleżały w zamknięciu siedemdziesiąt lat. Ostatni członek rodu był kawalerem. Tammy odziedziczył tytuł po swoim stryju.

— Gdzie je trzymano?

— W Banku Angielskim.

— Bezpieczne miejsce. Więc przeleżały tam siedemdziesiąt lat?

— Co najmniej. Tammy wydobywszy je dla mnie, kazał zmienić zabawną staroświecką oprawę na nową i zrobić z nich przepaskę na włosy.

— O! Musiałaś wyglądać czarodziejsko!!

— Lepiej wyglądam w kostjumie kąpielowym. W każdym razie muszę przyznać, że efekt był.

Denis potrząsnął głową.

— Nadzwyczajne. Leżały przez tyle lat w absolutnie bezpiecznem miejscu i ledwie je stamtąd zabrano, zostały skradzione. Czy próbowano je już kiedy przedtem skonfiskować?

— Nic o tem nie wiem. Raz tylko ktoś chciał je kupić, wkrótce potem gdy Tammy objął spadek po wuju. Ten ktoś zaproponował mu, aby podał swoją cenę. Naturalnie Tammy odprawił go z kwitkiem.

— Kto to był?

— Jubiler z Bondstreet.

— Ktoś go musiał przysłać. Strasznie trudno jest sprzedać naprawdę cenne kamienie.

— Mam nadzieję, że mój baron potknie się na tej trudności i że zastaniemy klejnoty jeszcze w jego posiadaniu. Toby było cudowne.

— No, chyba — zgodził się Moore. — Ale lepiej się nie łudźmy.

Zapadło chwilowe milczenie. Denis zastanawiał się nad propozycją jubilera, który z pewnością nie działał z własnej inicjatywy.

D. c. n.

Rzeczy ciekawe.

SPRYTNY WNUK KRÓLOWEJ.

Królowa Wiktorja otrzymała kiedyś od swego wnuka, wówczas 10-letniego księcia Aleksandra Buttenberga list z prośbą o pożyczkę. Zamiast pieniędzy wysłała mu list pełen wyrzutów i morałów. W kilka dni potem otrzymała drugi list od wnuka tej treści: „Kochana Babuniu! list twój odebrałem. Rady kochanej Babuni głęboko utkwiły mi w pamięci. Więcej już tego nie zrobię. List drogiej Babuni sprzedałem pewnemu zbieraczowi autografów, który mi za to zapłacił 4 funty szterlingów i 10 szylingów".

WPŁYW RADJA NA WZROST ROŚLIN.

Już dawno w świecie uczonych krążyły przypuszczenia, że fale eteru okazują wpływ na wzrost roślin; dziś na potwierdzenie tej hypotezy składa się już cały szereg doświadczeń, między innemi doświadczenia dra Hildebrandta z Wiednia. Uczony ten poddawał działaniu krótkich fal wysiane we własnym ogrodzie nasiona fasoli, rzodkiewki, melony i pomidory, przyczem okazało się, że napromienione rośliny rozwijały się i dojrzewały szybciej; rzodkiewki np. zaczęły pędzić w górę już po dwóch tygodniach, podczas gdy normalnie potrzebują na to miesiąca, pomidory dojrzewały już po trzech miesiącach, podczas gdy zwykle okres dojrzewania następuje u nich dopiero po upływie siedmiu miesięcy i t. d. O ile doświadczenia dra Hildebrandta potwierdzą się w praktyce, zarówno ogrodnictwo jak też rolnictwo znajduje się w przededniu nowej meljoracyjnej doby, wzbogacającej ludzkość nową oszczędnością czasu.

JAK ZA DAWNYCH DOBRYCH CZASÓW.

W niemieckiem miasteczku Trastberg ogłoszono upadłość właścicielowi sklepu z artykułami spożywczemi Sklep opieczętowano. Egzekutor sądowy, który nakładał pieczęcie, nie zauważył jednakże, że w zamkniętym sklepie pozostały dwa psy. Zauważyli to wprawdzie wkrótce sąsiedzi — nie mieli jednak odwagi złamać urzędowych pieczęci, tak że psy zostały zwolnione z przypadkowego aresztu dopiero po 3 dniach. Przy tej sposobności okazało się, że zdążyły one przez ten czas pożreć większą część towaru, stanowiącego masę upadłościową.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz. powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia [illegible] 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 75 — Filie: [illegible] Małachowskiego 7. Tel. 790. DĄBROWA. ul. Królska 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE. 3-go Maja 27. GRODZIEC. Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" w SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI